OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. PIĄTEK, 21 WRZEŚNIA 1928 ROKU. Nr. 261.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

STRASZNY BILANS HURAGANU

który nawiedził wyspy Dziewicze i Florydę.

Londyn, 20-9. (PAT.) Według obliczeń nowojorskich, liczba ofiar huraganu, który dokonał strasznych spustoszeń na archipelagu wysp Dziewiczych, należących do Małych Antylów i na Florydzie **przewyższa 2000.**

Na Florydzie utraciło życie przeszło **400 osób.**

W Portorico **zginęło 1000 osób**, na wyspach Dziewiczych **około 600.**

Huragan dokonał okropnego zniszczenia, powodując straty, które na samej tylko Florydzie są obliczane na **20 milj. szterlingów.**

Liczba ofiar jest prawdopodobnie znacznie większa, niż dotychczas obliczono, ponieważ oficjalne dane dotyczą tylko zwłok, które udało się odnaleźć.

Dotychczas **brak wiadomości o tysiącach mieszkańców** miejscowości, nawiedzonych przez huragan i według wszelkiego prawdopodobieństwa znaczna część wśród nich **utraciła życie.**

Londyn, 20-9. (PAT.) Na Florydzie w miejscowościach Palm Beach i Evergladen **ogłoszono stan wojenny**, aby zapobiec możliwym rabunkom i kradzieżom.

Kilka z najpiękniejszych hoteli na Palm Beach **jest kompletnie zrujnowanych.**

Podobnież huragan zniszczył **znaczną część willi miljonerów**, które znajdują się w tych miejscowościach.

Akcja ratunkowa jest prowadzona bardzo energicznie.

W pobudowanych na prędce barakach znaleźli schronienie ludzie, którzy pozostali bez dachu.

W barakach Czerwonego Krzyża znajdują się setki rannych.

Porządek utrzymywany jest **przez wojsko**, zawezwane do miejscowości, dotkniętych katastrofą.

Londyn, 20-9. (PAT.) W Portorico gubernator ogłosił stan wojenny, by zapobiec możliwym zaburzeniom i rabunkom.

Według wiadomości, otrzymanych w Nowym Jorku, zniszczenia, dokonane przez huragan na wyspach Dziewiczych **przewyższają najbardziej fantastyczne opisy.**

Liczba bezdomnych sięga przeszło **700 tysięcy.**

Londyn, 20-9. (PAT.) Według oficjalnych doniesień z Florydy, na podstawie inspekcji, dokonanej przez władze administracyjne, stwierdzono, że w miejscowości Okeechobes **liczba ofiar dochodzi do 400.**

Wielkie szkody huragan wyrządził w Tallahassee.

Gubernator wysp Bahama podziękował władzom w Miami, które zaproponowały wysłanie okrętu ratunkowego, twierdząc, że warunki normalne zostały w zupełności przywrócone i że nie potrzebuje pomocy zzewnątrz.

Londyn, 20-9. (PAT.) Dzisiaj w Nowym Jorku rozszalała się burza, **będąca prawdopodobnie zakończeniem huraganu, który spustoszył wyspy Dziewicze i Florydę.**

Wiatr był tak silny, że **musiano powstrzymać ruch na ulicach, ponieważ pojazdy i przechodnie byli przewracani pędem powietrza.**

Strajk włókniarzy w Łodzi.

Około 40.000 robotników porzuciło pracę.

Warszawa, 20-9. (Tel. wł.) W związku ze strajkiem robotników, który **wybuchł w Łodzi na skutek wywieszenia przez przemysłowców tabelek kar, opartych na zasadzie dekretu Prezydenta Rzplitej**, p. premjer Bartel konferował dziś przed południem z ministrem spraw wewnętrznych p. Składkowskim oraz z p. ministrem pracy i opieki społecznej, Jurkiewiczem.

Konferencja miała na celu obmyślenie **środków jaknajszybszego zlikwidowania strajku.**

Jako delegat Ministerstwa pracy udaje się do Łodzi zastępca głównego inspektora pracy p. Gnoiński i zastępca dyrektora departamentu pracy p. Ulanowski.

Mają oni za zadanie stwierdzenie, czy wywieszone na murach fabrycznych tabele kar **nie uchybiają przepisom ustawy** oraz wyjaśnienie związkom robotniczym **znaczenie nowej ustawy.**

Strajk objął około 40.000 robotników.

Jak powinno być obchodzone

10-lecie niepodległości Polski.

Warszawa, 20-9. (AW.) Minister Składkowski zakomunikował wojewodom ogólne wytyczne, któremi winni się kierować naczelnicy II i III instancji przy **pracach nad zorganizowaniem święta 10-lecia niepodległości państwa polskiego.**

Święto to winno być wyzyskane w celu **pobudzenia inicjatywy społecznej i ofiarności publicznej** w kierunku budowy i rozszerzenia instytucyj kulturalno-oświatowych, obejmujących najszersze koła ludności, a tem samem do **unikania kosztownych i zbytecznych wydatków.**

Święto to winno, według polecenia p. ministra Składkowskiego, być obchodzone **najuroczyściej.**

Dr. Hermes składa Hindenburgowi

sprawozdanie o rokowaniach z Polską.

Berlin, 20-9. (Tel. wł.) Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermes, wyjeżdża dzisiaj do Lignicy, **aby prezydentowi Hindenburgowi złożyć sprawozdanie z przebiegu rokowań warszawskich.**

Wczoraj o godz. 16 m. 20 przyjął dr. Hermesa kanclerz Müller **na dłuższej konferencji.**

Saski Landbund, obradujący w Dreznie, powziął rezolucję, domagającą się od rządu, aby w prowadzonych rokowaniach handlowych polsko - niemieckich zapomocą odpowiednio wysokich ceł na ziemniaki i nierogaciznę, **usunięto możliwość konkurencji polskiej** dla małych i średnich gospodarstw rolnych.

Projektowane demonstracje bojówek w Austrji

nie dojdą zapewne do skutku.

Wiedeń, 20-9. (AW.) Jak zapewniają koła poinformowane ,stan rokowań w sprawie **projektowanych demonstracyj bojówek partyjnych jest pomyślny.**

Spodziewa się powszechnie, że uda się dojść do kompromisu między stronnictwami i zażegnać niebezpieczeństwo starcia.

Komuniści rozwijają wielką agitację. mającą na celu **uniemożliwienie zawarcia kompromisu oraz wywołanie zamieszania.**

Wpływ ich jednak jest bardzo nikły i nie zachodzi obawa, by agitacja ta mogła liczyć na powodzenie.

Powrót przemysłowców polsk.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Warszawa, 20-9. (AW.) Dziś o godz. 6.50 powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja przemysłowców polskich, która bawiła w Rosji sowieckiej, zaproszona przez zarząd targów w Niżnym Nowogrodzie.

Zatarg zarobkowy.

W GÓRNICTWIE ŚLĄSKIEM.

Katowice, 20.9. (PAT) Wobec zaprotestowania ze względów formalnych orzeczenia Komisji arbitrażowej i pojednawczej w sprawie podwyżki zarobków od 4 do 9 procent w górnictwie odbyło się dziś ponowne posiedzenie Komisji, która orzekła, że robotnicy, zatrudnieni w górnictwie, **otrzymają podwyżkę płac w wysokości, wyznaczonej poprzednio.**

Dodatki specjalne podwyższono o 6 proc.

Umowa obowiązuje od 1-go września b. r. do 28 lutego 1929 roku.

Obie strony mają się opowiedzieć w ciągu trzech dni, czy wyrok przyjmą.

Natychmiast po wypowiedzeniu się stron orzeczenie zostanie wysłane do Warszawy **celem nadania mu mocy obowiązującej.**

Wicemin. Jaroszyński

ZWIEDZIŁ WOJEW. ŚLĄSKIE.

Katowice, 20.9. (PAT) Przybyli w dniu wczorajszym do Katowic pp. wiceminisetr spraw wewn. Jaroszyński i dyr. departamentu politycznego tegoż Ministerstwa Paciorkowski udali się w towarzystwie p. wojewody d-ra Grażyńskiego, nacz. wydz. ośw. d-ra Regorowicza i nacz. wydz. samorządowego d-ra Dworzańskiego na objazd województwa.

P. wiceminister zwiedził miejscowości Knurów, Jastrzębie, kolonie robotniczą w Świętochłowicach, oraz hutę żelaza w Królewskiej Hucie.

Wieczorem p. wiceminister Jaroszyński odjechał do Brna w celu zwiedzenia wystawy współczesnej kultury.

Tragiczna śmierć

MŁODEJ LOTNICZKI.

Londyn, 20.9. (PAT) Moda lotniczka angielska, która dokonała swego drugiego wzlotu, zabiła się, spadając na lotnisku w Brokland.

Marszałek Piłsudski

NA ZAWODACH PIŁKI NOŻNEJ.

Bukareszt, 20.9. (PAT) Marszałek Piłsudski przybędzie tu w niedzielę, aby być obecnym na zawodach piłki nożnej, rozgrywanych pomiędzy drużynami armji rumuńskiej i polskiej.

Wieczorem koła wojskowe wydadzą bankiet na cześć dostojnego gościa.

Hr. Grazin komisarzem

LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

Warszawa, 20.9. (Tel. wł.) Donoszą z Genewy, że na ściśle poufnem posiedzeniu Rady Ligi pod przewodnictwem Brianda zastanawiano się przez trzy godziny nad sprawą, kto będzie następcą wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku von Hamela, którego mandat upływa w lutym.

Mianowano wkońcu kapitana marynarki włoskiej hr. Grazina.

Von Hamel pozostanie na urzędzie po upływie terminu swego mandatu jeszcze do końca czerwca.

Rokowania handlowe

Z NIEMCAMI.

Warszawa, 20-9. (Tel. wł.) Dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady komisyj do rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Nastrój jednak kół politycznych i gospodarczych **jest pesymistyczny z powodu stanowiska delegacji niemieckiej.**

Tajemnicza katastofa kolejowa

W ROSJI SOWIECKIEJ.

Ryga, 20-9. (Tel. wł.) Na linji Ryga—Moskwa w pobliżu Smoleńska **nastąpić miała, według opowiadań zagranicznych dyplomatów, wielka katastrofa kolejowa.**

Szczegóły są nieznane, gdyż prasa sowiecka zupełnie katastrofę przemilczała.

Goście angielscy

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice, 20.9. (PAT) W dniu dzisiejszym posłowie angielskiej frakcji konserwatywnej w liczbie 9 osób w towarzystwie konsula angielskiego w Katowicach p. Ross'a złożyli wizytę p. wojewodzie d-rowi Grażyńskiemu.

Wizyta trwała godzinę.

Popołudniu goście angielscy w towarzystwie konsula Ross'a zwiedzili zakłady Hohenlohego w Wełnowcu i Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie.

PRZEGLĄD PRASY

Polacy w Rumunji.

„Słowo Polskie" zamieściło ciekawy artykuł dr. Jana Rogowskiego o mało znanem, a jednak poważnem skupieniu polskiem w Rumunji. Jak dr. Rogowski stwierdza

na obszarze dzisiejszej Rumunji, liczącym 294.000 km. kw. powierzchni mieszka okrągło 16.5 miljona mieszkańców (1922 rok). Rumunów jest około 12 miljonów t. zn. 75 proc. ogółu ludności.

Z innych narodowości najliczniejsi są Węgrzy — 1.700.000 głów. Po nich idą Niemcy — 800.000 ludzi. Żydzi w liczbie około 800.000 rozprószeni są po miastach Rumunji północnej: Rusini około 700.000 głów; Bułgarzy — 220.000 i wreszce Polacy — około 50.000 głów.

Najwększe skupienie polskie jest na Bukowinie, głównie w Czerniowcach: znajdują się także Polacy w Bessarabji i rozprószeni są po miastach i w obszarach przemysłowych.

Życie narodowe tej garści Polaków rozrzuconych wśród obcego, choć nie wrogiego, żywiołu pozostawia wiele do życzenia, a to — niestety — z winy ogólnej polityki mniejszościowej naszego rumuńskiego sprzymierzeńca:

Do roku 1922 mieli Polacy w Czerniowcach jedno gimnazjum ralne. cztery oddziały polskie w seminarjum nauczycielskiem, a na całej Bukowinie 100 klas polskich w szkołach ludowych.

Ta jednak organizacja narodowa polska została rozbita i szkolnictwo polskie zostało zlikwidowane. Oto władze rumuńskie uporawszy się z trudnościami wewnętrznemi przystąpiły w sposób bezwzględny do tępienia żywiołu nierumuńskiego. Pozamykano odrazu wszystkie szkoły węgierskie, niemieckie, ruskie i polskie.

Zatem władze rumuńskie zamknęły w Czerniowcach gimnazjum polskie od dawna istniejące, utrzymywane w swoim czasie kosztem rządu austrjackiego i odmówiły utrzymywania na koszt rządu powszechnych szkół polskich na Bukowinie.

Na tle tych przykrych faktów, na które społeczeństwo polskie nie może się zgodzić, dr. Rogowski snuje następujące, słuszne uwagi:

Nie mieszamy się zupełnie do tego, jaka jest polityka mniejszościowa Rumunji, ale zaznaczamy, że z tej polityki mniejszość polska musi być wyłączona, bo tego wymagają dobre stosunki z Polską. W przeciwnym wypadku zacznie szerzyć się w społeczeństwie polskiem nieufność i rozgoryczenie, a chyba nie leży to zupełnie w inetresie sojuszu polsko - rumuńskiego.

Przeciwnie sojusz ten powienien być jak najsilniejszy. Wszyscy pragniemy potężnej i silnej Rumunji, ale wymagamy szanowania praw rodaków naszych, mieszkających w Rumunji. Stosunki między Polską a Rumunją będą musiały stawać się coraz silniejszymi, chociażby z tego tylko względu, że drogi naturalne z Polski prowadzą przez Rumunję do morza Czarnego, do portów rumuńskich.

Ma to olbrzymie znaczenie dla życia gospodarczego zarówno Polski. jak i Rumunji.

Już dzisiaj Polska powinnaby zwrócić baczną uwagę na porty rumuńskie, na Brailę i Konstancę (przedewszystkem na Konstancę), i ku portom tym kierować już teraz transporty węgla.

Węzły przyjaźni polsko-rumuńskiej będą się zaciskać coraz bardziej.

W imieniu tej właśnie przyjaźni należy apelować do rządu rumuńskiego i do społeczeństwa rumuńskiego, ażeby szkolnictwu polskiemu nie czyniono żadnych trudności i ażeby prawa kulturalne ludności polskiej w Rumunji były szanowane.

Mowy Hindenburga.

Pisma śląskie prtoestują przeciwko mowom prez. Hindenburga o „rozdarciu" Śląska i „błędnej" decyzji genewskiej. „Polonia" oświadcza, że przemówienie jest

„naruszeniem pokojowych stosunków sąsiedzkich z Polską. jest ono nieuznawaniem decyzji i traktatów międzynarodowych, podpisanych przez Niemcy. które dla p. Hindenburga są widocznie świstkiem papieru".

Półoficjalna „Epoka" stwierdza, że mowy Hindenburga nie ułatwią rokowań o traktat handlowy, prowadzonych w Warszawie.

Rzecz dziwna, że Hindenburg zapomniał tak szybko o cyfrach. W dniu 20 marca 1921 roku padło 40 procent głosów polskich to znaczy, że nawet na tej podstawie Polska powinna mieć dwie piąte Śląska. W rzeczywistości zaś Polska dostała więcej kopalń i hut, ale mniej niż 30 procent obszaru Śląska. Gdyby zaś dzielono Śląsk — jak to postanawiał Traktat Wersalski — według gmin, które oświadczyły się za Polską lub Niemcami, to Polska byłaby otrzymała **wiecej niż połowę Śląska.**

Tajne obrady sądu płockiego

w sensacyjnej sprawie biskupa marjawickiego.

Z Płocka donoszą: Proces wodza marjawitów w Płocku budzi coraz większe zainteresowanie. Dostatecznym w tym względzie miernikiem jest fakt, że na sprawę przyjechali w środę z Warszawy naczelnik wydziału bezpieczeństwa w M. S. wewn., Kawecki i naczelnik wydziału bezpieczeństwa wojew. Warszawskiego, major Rożniewski. Obaj zgłosili się przez sekretarza do przewodniczącego sądu z prośbą o możność uczestniczenia w tajnej rozprawie. Sąd zezwolił obu tym wyższym urzędnikom na pozostanie na sali.

Nadto oficjalnie został delegowany na rozprawę naczelnik wydziału narodowościowego M. S. W., p. Suchenek.

W dalszym ciągu rozpraw przewodniczący przeczytał nazwiska osób, którym zezwolił na udział w tajnem posiedzeniu. Prócz kilku członków miejscowej adwokatury, dopuszczono trzech księży marjawickich jako mężów zaufania. Wskazał ich jeden z obrońców oskarżonego ksiądz Tułaba. Dwaj z nich to starsi zakonnicy marjawiccy, trzeci zaś młodzieniaszek, okazujący silne podniecenie. Na lewej jego ręce czerni się obrączka ślubna. W czasie obciążających zeznań aż podnosi się z miejsca, gryzie palce i drży na calem ciele, w wypadkach zaś kończących się pomyślnie dla oskarżonego zapytań obrony, twarz mu promienieje.

Usunięta z sali publiczność krąży po kuluarach, zadawalając się oglądaniem snujących się tu i owdzie sylwetek poszkodowanych dziewczyn i zakonnic.

Na pierwszy ogień woźny sądowy wywołuje p. Osinową, która była punktem wyjścia oskarżenia. Jej to zeznania, oparte na jeżącem włosy opowiadaniu córki, przyczyniły się o wszczęcia śledztwa prokuratorskiego. Pani Osinowa jest niewiastą jeszcze młodą, o zniszczonej jednak i pooranej zmarszczkami trosk twarzy. Ubrana jest czarno, włosy krótko obcięte, odzież skromna, ale przyzwoita. Okazuje wyraźne podniecenie, mówi prędko, dużo i z temperamentem, gestykulując przy tem żywo.

Zeznania jej trwały bardzo długo, gdyż po wyczerpaniu pytań przez sędziów i prokuratora, trzej obrońcy, adwokaci: Śmiarowski, Główczewski i Kobyliński przystąpili do długiej inkwizycji. W miarę postępowania pytań obrony zdenerwowanie świadka wzrastało.

Wychodząc po dwugodzinnem zeznaniu z sali blada pani Osinowa rzekła z rozpaczą w głosie:

— Zupełnie mi głowę skręcili, ledwie żyję.

Następnie woźny wzywa na salę córkę p. Osinowej, Marję, lat 18, obecnie z zawodu maszynistkę, poszkodowaną według aktu oskarżenia przez lubieżne czyny Kowalskiego.

Panienka biegnie truchcikiem, łapiąc szybko oddech rozchylonemi ustami. Ładna jest bardzo, brunetka, nie wysoka, ale zgrabna i dobrze rozwinięta. Twarz o suchych rysach, cienkim nosku i ciemnych dużych oczach. Młode oblicze pała takim ponsem, iż czyni wrażenie, jakby za chwilę żywa krew miała z niego trysnąc. Ubrana bardzo krótko, sukienka skromna, czysty kołnierzyk, włosy długie krucze, spięte w tyle szkocką kokardą i luźnie spadające na plecy.

Głos z początku drży, ręce się trzęsą. W miarę zeznań jednak nabiera pewności siebie.

I ona również dostaje się w młyn zręcznych pytań zadawanych niezmordowanie przez obronę. Badano ją też długie dwie godziny.

Wychodzi wreszcie czerwona, jak weszła wraz z matką. która była obecna przy jej zeznaniach. Chwyta panią Osinową pod ramię ruchem niespokojnym.

— Nic, nic. Dzielnie się trzymałaś, córeczko — pociesza ją matka — choć ci obrońcy są okropni. Czemu nie powiedziałaś... — Tu stroskana pani Osinowa szepce coś córce do ucha, ta jednak macha ręką z wyrazem zupełnego zniechęcenia.

Po krótkiej przerwie nowy żer dla przewodu sądowego. Świadek Halina Tomasikówna, obecnie z zawodu ekspedjentka, wysoka szatynka, lat 19. Blada, pociągła twarz odcina się od ciemnej bronzowej sukni. Włosy spięte w tyle i spuszczone na plecy. Zgrabne pantofelki uzupełniają wrażenie estetycznej całości. Twarzyczka opanowana i nieco marsowa.

Tomasikówna w przeciwieństwie do poprzednich świadków oskarżenia zachowuje się spokojnie, głos ma zupełnie pewny, ton niezachwiany. Bez widocznego wzruszenia obraca się w stronę prokuratora, odpowiadając na pytania. Obrona jest niewyczerpana w zastawianiu przemyślnych sideł.

Sąd bada ją najdłużej. Pełne 3 godziny ciekawi musieli wyczekiwać pod drzwiami, nim wreszcie wyszła.

Osinówna podbiega do niej i ściska serdecznie, coś mówi, okazując w uśmiechu białe jak śnieg zęby.

Jest to jednocześnie koniec środowego posiedzenia, które zamknięto o godz. 8 i pół wiecz., odraczając rozprawę do czwartku godz. 9 i pół rano.

Trzeci dzień rozprawy przeciw biskupowi marjawickiemu Kowalskiemu rozpoczęto pod znakiem najściślejszej tajności.

Drzwi, wiodące na salę posiedzeń. zamknięte są na klucz i strzeżone przez woźnych.

O godz. 10 zeznawał jeden z najważniejszych świadków oskarżenia, Halina Fijałkowska, lat 17, była pensjonarka instytutu marjawickiego.

Należała do 12 wybranych mandolinistek, które odwiedzały biskupa Kowalskiego. Odczytany onegdaj akt oskarżenia przytaczał jej opowiadanie o czynach lubieżnych, jakich Kowalski dopuszczał się w stosunku do niej i jej koleżanek.

Mówiła przed sędzią, że była szczypana w sposób drastyczny po calem ciele i całowana przez Kowalskiego. Powtarzało się to parę razy.

Widywała również wychodzące od Kowalskiego koleżanki po całonocnej tam bytności, przyczem dziewczęta mówiły, że czas spędzały na „nocnej adoracji".

Fijałkowska jest to panienka o dziecinnej twarzyczce, dobrze zresztą zbudowana, jasna blondynka z obciętemi włosami. Niebieskie oczy ocienione ciemnemi rzęsami patrzą z zalęknieniem.

Ubrana jest w ciemny płaszczyk bronzowy i granatowy kapelusik, na zgrabnych nóżkach lakierki. Jest zresztą spokojna, gdy wchodzi na salę sądową.

Drzwi się szczelnie zamykają.

Po zeznaniach Fijałowskiej, woźny sądowy wzywa na salę świadka Helenę Niewiadomską.

Świadek biegnie szybko w kierunku sali i znika wkrótce za drzwiami. Jest to była zakonnica marjawicka, ładna, wysoka, szczupła, szatynka, z obciętemi włosami, twarz pociągła o stanowczym wyrazie. Ubrana w suknię batystową przejrzystą w dekolcie i na ramionach.

Zeznaje prędko. mówi głośno i dużo.

— To już wkracza w dziedzinę obłędu mistyczno-erotycznego — odzywa się ktoś z prawników, który po zeznaniach Heleny Niewiadomskiej wyszedł z sali rozpraw na korytarz.

Zbrodniczy zamach

na pociąg osobowy.

Lwów, 20.9. (Tel. wł.) W nocy z wtorku na środę dokonano między stacjami kolejowemi Matyjowce a Zabłotów na linji Lwów — Sniatyn **zbrodniczego zamachu na pociąg osobowy,** idący w kierunku Sniatyna.

Nieznani sprawcy ułożyli na torze kolejowym **olbrzymi zwał kamieni i głazów.**

Parowóz uderzył z **olbrzymią siłą o przeszkodę.**

Koła lokomotywy oraz dolna część **uległa połamaniu.**

Pomimo częściowego wykolejenia **nikt nie odniósł szwanku.**

Siła uderzenia była tak wielka. iż w wagonach **pospadały z półek bagaże.**

Wśród pasażerów powstała ogromna ponika.

Znamiennem jest, że na tymże samym odcinku kolejowym w roku ubiegłym wtymże samym dniu, t. j. 18 września ujęto **kilku młodocianych sabotażystów ukraińskich,** uczniów gimnazjum kołomyjskiego w chwili, gdy zabierali się do obalania przy pomocy piły **słupów telegraficznych.**

Zona zastrzeliła męża

a potem popełniła samobójstwo.

Wiedeń, 20-9. (AW.) W kołach finansowych i towarzyskich wielką sensację wywołała **straszna tragedja rodzinna,** która wydarzyla się dziś rano w Wiedniu.

Były dyrektor banku centralnych kas oszczędności dr. Ferdynand Artmann **został dziś rano zastrzelony przez swą żonę, która następnie popełniła samobójstwo.**

Przyczyną tragedji — **ruina finansowa.**

Dr. Artmann, który w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie **dorobił się wielkiego majątku,** wskutek kilku nieszczęśliwych manipulacyj utracił cały swój majątek.

Artmann liczył lat 59, żona zaś jego 49.

Komu szczęście sprzyja?

WYGRANE LOTERJI W 13 DNIU CIĄGNIENIA.

15.000 zł. — Nr. 53253.

10.000 zł. — Nr. 74132.

5.000 zł. — Nr. 154899.

3.000 zł. — N-ry: 6794 9589 15568 21994 64568 110731 117983.

2.000 zł. — N-ry: 12611 69740 104353 137184.

1.000 zł. — N-ry: 3382 9313 14684 18392 27267 30574 39318 61737 68724 80937 98972 129930 139207 142836 153324.

600 zł. — N-ry: 235 19141 37672 66023 70471 72034 73637 76516 80701 81438 81679 90382 94626 100287 108628 110308 110879 124268 128936 129436 134272 135039 137847 149972.

500 zł. — N-ry: 2319 4533 4800 5725 6581 8962 9893 11240 12223 12584 13424 15427 13945 14884 16037 17990 20037 20698 21962 27306 28766 30361 33183 34401 37009 37952 38705 41236 41373 43902 44433 45393 45630 48654 49979 50003 54338 57547 57699 58602 62345 63038 69778 69879 73986 76934 77729 78870 81187 81679 82444 83407 85616 86270 87362 89653 91400 92056 93360 93436 94020 94332 98160 98777 98324 99903 99932 99983 101883 104306 103997 106338 107037 107703 108464 110064 110143 111937 112322 113339 114626 114733 118997 119466 119637 123941 124077 124882 123730 127140 128779 130425 130904 133108 133644 134051 133067 133654 138230 141486 146838 147080 147213 147276 147472 148199 148252 153262.

Pogodny piątek

ZAPOWIADA PIM.

PIM przepowiada na piątek: **Pogodnie, jedynie w Wileńskiem zachmurzenie zmienne z możliwością drobnych deszczów. Dość ciepło. Słabe wiatry lokalne.**

Polska a genewskie porozumienie.

Wstrętne rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji zostały ukończone w ub. niedzielę, na trzeciem z rzędu posiedzeniu przedstawicieli sześciu mocarstw. Z posiedzenia tego wydano oficjalny komunikat, który przedstawia wyniki całokształtu obrad genewskich.

Streszczają się one w trzech punktach. Przedewszystkiem stwierdza się, że z powodu wysuniętego przez kanclerza Müllera żądania w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji postanowiono rozpocząć oficjalne rokowania. Powtóre postanawia się powołać komisję rzeczoznawców finansowych ze strony sześciu urzędów w sprawie całkowitego i ostatecznego uregulowania zagadnienia odszkodowań. Po trzecie podaje się do wiadomości, że nastąpiła zasadnicza zgoda co do utworzenia w ewakuowanych strefach Nadrenji komisji konstatacyjno - pojednawczej której skład, funkcjonowanie, zakres działania i czas trwania będą stanowiły przedmiot rokowań pomiędzy rządami.

W tych trzech punktach został naszkicowany sposób rozwiązania całego problemu nadreńskiego. Komunikat ogłoszony przez obradujące mocarstwa wywołał według agencji Havasa zadowolenie w sferach politycznych genewskich: ogólnie przyjmuje się, że przyjęte tezy i mające się na nich oprzeć rokowania doprowadzą do ogólnej likwidacji następstw wojny.

Oczywiście tego zadowolenia polityków zachodnio - europejskich nie może podzielać Polska. W programie załatwienia sprawy ewakuacji Nadrenji nie ma zupełnie mowy o zabezpieczeniu naszych wschodnich granic i o zagwarantowaniu istniejącego dziś na pograniczu polsko - niemieckiem stanu rzeczy. Przy najobszerniejszej interpretacji warunek taki nie da się pomieścić w żadnym z trzech punktów genewskich.

Jeśli więc opinja polska w okupacji Nadrenji widziała słusznie rękojmię nie naruszalności naszego terytorjum, to obecnie musi się przygotować na to, że ta rękojmia w niedalekiej przyszłości odpadnie. Zapewne, ostateczna decyzja mocarstw nie nastąpi bezzwłocznie, pertraktacje mogą się jeszcze długo toczyć, nie są wykluczone powikłania i niespodzianki, tego jednakże już się niemal spodziewać nie można, aby dyplomacji polskiej udało się z racji ewakuacji Nadrenji doprowadzić do zrealizowania Locarna wschodniego. Jest to nieprawdopodobne z dwu powodów. Najpierw wskutek zasadniczego oporu Niemców, z któremi Francja jednak chce dojść do porozumienia, następnie dlatego, że rolę medjatora pomiędzy Niemcami a Francją wzięła na siebie Anglja w osobie lorda Cushenduna, który naciska na Francję, aby nie stawiała warunków zbyt wygórowanych, ponieważ Anglja trzyma się swojej starej tezy, że porozumienie z Niemcami jest niezbędne do gospodarczej regeneracji Europy.

Jeśli szanse „Locarna wschodniego" dziś już prawie nie istnieją, winy tego nie ponosi oczywiście rząd obecny, który nie dopuścił się żadnego zaniedbania w tej sprawie. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w przeszłości: Traktat Wersalski nie zapewnił nam udziału w okupacji Nadrenji, a tem samem pozbawił nas wpływu na jej ewakuację, co gorsza zaś, układy lokareńskie wprowadziły szkodliwe rozróżnianie pomiędzy trwałością zachodnich a wschodnich granic niemieckich.

Według prasy francuskiej, zgodzono się już w Genewie na to, że w uwolnionej od okupacji Nadrenji ma funkcjonować do r. 1940 komisja kontrolna która będzie czuwała, aby Niemcy na tem terytorjum nie robili żadnych przygotowań agresywnych. Dla zadowolenia ambicji Niemiec, komisja ta miałaby działać także na pogranicznem terytorjum francuskiem, a w skład jej wchodziłyby również reprezentanci Niemiec. Do tej komisji mogłaby także Polska wnosić zażalenia, gdyby się jej coś w gospodarce niemieckiej w Nadrenji wydało podejrzane. Jest to oczywiście bardzo mało i gwarancji naszych granic wschodnich nie może nam ani w części zastąpić.

Nie mając tej gwarancji. Polska będzie musiała szukać sobie innych polityczno - międzynarodowych, a przedewszystkiem faktycznych zabezpieczeń nienaruszalności swego terytorjum.

Przestępczość w Polsce

600.000 SPRAW CYWILNYCH I 1 I PÓŁ MILJONA KARNYCH W ROKU.

Dane, jakiemi rozporządzamy, a obrazujące stan przestępczości w poszczególnych częściach Polski, wskazują nam, że i w tej dziedzinie każdy z terenów pozaborczych ma swoją specjalność zależną, między innemi, od położenia geograficznego.

Sprawy cywilne?

Z liczby ich można wnosić, że lubimy się procesować. Zobaczmy, co się dzieje pod tym względem w woj. wschodnich i centralnych. Z ostatnich, zupełnie pewnych, obliczeń wynika, że do sądów pokoju i okręgowych na terenie b. zaboru rosyjskiego wpłynęło i wpływa corocznie przeszło 600,000 spraw, z czego na sam okręg warszawskiego Sądu Apelacyjnego przypada przeszło 300,000 spraw! I co jest charakterystyczne to to, że przeważną częścią spraw są obarczane sądy pokoju, a więc swarzymy się o rzeczy naogół drobne; bo gdy sądy pokoju na tymże terenie zasypano przeszło 500.000 spraw, to sądy okręgowe niecałemi 100,000 spraw.

A wyniki? **Wydanie przeszło 140,000 tytułów wykonawczych i przeprowadzenie przeszło 6,000 licytacyj.**

Podobny obraz przedstawia teren województw zachodnich i G. Śląska, a nawet gorszy, jeśli weźmiemy pod uwagę stan zaludnienia oraz obszar. Do tamtejszych sądów powiatowych wpływa rocznie **przeszło 400.000 spraw**, a sądy okręgowe pierwszej instancji miewają ich do załatwienia około 30,000. Charakterystyczne stosunki panują w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim. Z około 450,000 spraw, jakie wpływają do tamtejszych sądów powiatowych i okręgowych przeszło 350,000 przypada na sam okręg Sądu Apelacyjnego we Lwowie!

To wszystko sprawy cywilne. A teraz **sprawy karne.** Na terenie województw wschodnich i centralnych wpływa ich **przeszło 1.000.000,** w tem przeważna ilość (niecały miljon) do sądów pokoju i głównie z oskarżeń przez władze policyjne. Inna rzecz, że dziś dużo z tych spraw się umarza (przeszło 200,000) jednak, mimo to, cyfry te są bardzo wymowne.

Tereny innych ziem Polski pod tym względem wyglądają znacznie korzystniej, a szczególnie województwa zachodnie i Górny Śląsk. Tam, naprzykład, wpływa rocznie **„tylko" około 150.000 spraw karnych**, a w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim **już przeszło 400,000.**

Znacznie ciekawiej wygląda statystyka, wykazująca cyfry skazanych w sprawach karnych. Wyziera z niej właśnie owa „smutna specjalność" każdej z b. dzielnic Polski. Jeśli dane z jednego roku pod tym względem uznamy, z rezerwą oczywiście, za przypuszczalny obraz stosunków corocznych, to okaże się, że **rocznie w Polsce skazuje się w sprawach karnych przeszło 150.000 osób.** Prym w tej dziedzinie wiodą województwa południowe, na które przypada największy skazanych, bo około 60,000. **Najporządniej „sprawują się" województwa zachodnie z Górnym Śląskiem,** zato tam najwięcej bywa skazywanych dzieci. Ogółem dzieci skazuje się corocznie około 10,000.

Co jest przedmiotem przestępstwa?

Tu występują cechy charakterystyczne b. zaborów. **W województwach wschodnich i centralnych jako przestępstwo przeważa kradzież i paserstwo:** około 40,000 skazanych. **W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku przeważa z natury rzeczy nielegalne przekroczenie granicy** (około 2,000 wypadków), chociaż i tam skazywanych bywa za kradzież i paserstwo po 8,000 osób. I jeszcze jedna rzecz: wyjątkowo duża ilość spraw o obrazę czci, bo około 2,000 rocznie. Zato w woj. południowych mamy 23,000 skazanych za kradzieże i około 25,000 skazanych **za bójki i uszkodzenia ciał!...**

Tak oto wygląda przestępczość w cyfrach. Na pociechę trzeba dodać, że stosunki stale poprawiają się i że liczba przestępstw z roku na rok maleje.

Zamarły zamek cesarski

Wrażenia z pobytu w zameczku myśliwskim Franciszka Józefa

Dziwnie razi — pisze korespondent „N. W. Journala" — wśród skromnych budynków stacyjnych na linji kolejowej, wiodącej z Budapesztu do Hatvanu, — wspaniały dworzec kolejowy na stacji Gödöllö, choć stacja to dziś bez znaczenia, na której pociąg zatrzymuje się zaledwie minutę.

Nie trzeba jednak zapominać, że w pobliżu tej stacji znajduje się słynny zamek myśliwski cesarza Franciszka Józefa, gdzie odbyło się tyle zjazdów politycznych, gdzie tak często nieszczęśliwa cesarzowa Elżbieta przebywała całemi tygodniami, poszukując ciszy i spokoju.

Po raz ostatni postać jej wiotka i urocza przesunęła się przez komnaty zamku i wśród drzew wspaniałego parku przed laty czterdziestu. Ćwierć wieku zaś minęło, gdy po raz ostatni zawitał tu Franciszek Józef.

Z czasów tych pozostał przy życiu z całego personelu zamkowego jedynie portjer zamkowy, którego rząd węgierski pozostawił przez litość na dawnem stanowisku. Starowina, ubrany w strój dworski, na którym przybladły szerokie galony złote i w kapelusz stosowany — jak dawnemi czasy — z lubością opowiada, że nieraz nosił do powozu maleńką arcyksiężniczkę Marję Walerję, córkę cesarską. Ale to jednó, zdaje się, wspomnienie utkwiło niezatarte w jego przyćmionym przez wiek umyśle.

Z milczącego, wielkiego podwórza przechodzimy, jeżeli otrzymamy na to pozwolenie od zarządu pałaców królewskich, do obszernych sal zamku. Niewiele tu jest do zobaczenia. Krzesła, fotele i kanapy złocone o sztywnych oparciach i poręczach, typowe umeblowanie dworskie z siódmego i ósmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia, olbrzymie zwierciadła, zasłonięte płótnami, bo nikt się w nich już nie przegląda. W sypialni cesarza łóżko, umywalnia, stolik nocny i krzesło — wszystko mocne, dębowe.

W południowem skrzydle zamku znajdują się dziś puste, ciche komnaty cesarzowej. W sypialni jej również tylko szerokie łoże, umywalnia, stolik nocny i krzesło.

Oto wszystko. Ileż jednak wspomnień wiąże się z tym zamkiem zamarłym, a zwłaszcza z jego cienistym, obszernym parkiem, w którym odwieczne dęby i buki zdają się opowiadać szelestem liści o owych chwilach świetności i blasku, które nigdy już nie wrócą, a wśród których przesuwała się, jak cień, tragiczna postać matki Rudolfa.

Stronnictwo narodowe

W WOJ. POMORSKIEM.

Dn. 18 bm. odbył się w Grudziądzu zjazd organizacyjny Stronnictwa Narodowego na województwo pomorskie przy udziale około 100 delegatów z całego województwa. Zjazd otworzył redaktor p. Stefan Sacha, witając przybyłe z Warszawy władze organizacyjne w osobie prezesa sejmowego Klubu Narodowego pos. Rybarskiego i sekretarza generalnego Stronnictwa Narodowego, pos. Karola Wierczaka, oraz senatorów i posłów pomorskich.

Pierwszy referat wygłosił pos. pr. Rybarski, który scharakteryzował zasady Stronnictwa Narodowego. Prof. Rybarski zreferował również położenie polityczne i gospodarcze, omawiając m. in. sprawę rokowań polsko-niemieckich.

Pod koniec zebrania przyjęto rezolucję, która m. in. protestuje stanowczo przeciw przyznaniu Niemcom prawa osiedlenia się w województwach zachodnich.

Primo de Rivera

ZWALCZA MASONERJĘ.

Na rozkaz Primo de Rivery została dokonana w loży wolnomularskiej rewizja w wyniku której został aresztowany wielki mistrz loży Danielo Anguiano oraz wiele innych osób, które znajdowały się w loży. Policja skonfiskowała cały szereg dokumentów, m. in. listę wszystkich lóż wolnomularskich. Równocześnie w całej Hiszpanji przeprowadzono aresztowania wśród masonerji.

Wstrzemięźliwość w Polsce

CZYNI POSTĘPY.

Po kilku wsiach i miasteczkach w b. Kongresówce, ruch abstynencki wzmaga się niemal z każdym dniem i rośnie liczebnie. Ostatnio ludność szeregu wsi w pow. Buczackim w Małop. wschodniej przez plebiscyt wyraziła swą wolę w kierunku zakazania sprzedaży alkoholu w ich miejscowościach.

Obecnie w ubiegłą niedzielę odbył się w Osielcu, między Makowem a Jordanowem plebiscyt w sprawie zakazu sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych.

W wyniku głosowania bezwzględna większość oświadczyła się za zakazem sprzedaży alkoholów, przeciw wnioskowi padło zaledwie 10 głosów na 490 głosujących.

Wobec powyższego wyniku głosowania z dniem 1 października zostaną wszystkie szynki pozamykane.

Znamienną jest liczba głosów w Osielcu, gdzie za utrzymaniem alkoholu oświadczyło się tylko... 10 osób niemal przeciw reszcie mieszkańców

Prawo własności domów

W ROSJI SOWIECKIEJ.

Rząd sowiecki ogłosił dekret, mocą którego przywrócone zostało w Rosji prawo prywatne nieruchomości własności miejskiej.

Obywatelom sowieckim przysługuje prawo wznoszenia gmachów w dowolnej wielkości i gmachy te stanowić będą własność prywatną bez jakichkolwiek zastrzeżeń lub ograniczeń.

Pisma sowieckie tłumaczą ogłoszenie tego dekretu względami na rozwój ruchu budowlanego. Do dekretu dodane są przepisy, na podstawie których wszyscy obywatele sowieccy, których dochód roczny przekracza 3.000 rubli, powinni się przenieść z gmachów państwowych lub miejskich do gmachów, stanowiących własność osób prywatnych. Osoby, które nie zastosują się do tych przepisów, eksmitować się będzie z mieszkań w gmachach państwowych lub miejskich przed 1 października 1929 roku.

Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. w Moskwie powzięło uchwałę o zaniechaniu wysiedlania b. obywateli ziemskich z resztówek i posiadłości w Rosji.

UWAGI.

Będą omijać.

Nie do najbardziej palących kwestyj miejskich należy sprawa teatru w Sosnowcu. Ale przecież w myśl zasady, że nie samym chlebem człowiek żyje i nie samą kanalizacją oddycha, warto spojrzeć melancholijnie w kierunku ulicy Teatralnej i skonstatować całkowity już upadek instytucji teatru w stutysięcznym Sosnowcu.

Podobno są jeszcze tacy, którzy mają ochotę wydzierżawić ten tak zwany teatr, optymistów bowiem nie brak jest na ziemi. Mówią również, że teatr ma być oddany w dzierżawę socjalistycznemu Turowi. Nie wierzymy jednak, aby w tej, czy innej formie bez wydatnego finansowego poparcia Magistratu mógł się utrzymać stały teatr w Sosnowcu i by mógł dać publiczności minimum zadowolenia artystycznego.

O wiele już więcej można mieć zaufania do zespołów przyjezdnych, o ile Magistrat żywiej się tem zainteresuje i nie da gościny tak zwanym „szmirom", obrzydzającym teatr ludziom o najbardziej skądinąd łagodnem usposobieniu.

Narazie jednak Magistrat uniedostępnia teatr zespołom przyjezdnym bez względu na ich kwalifikacje artystyczne. Kierownicy tych zespołów skarżą się, że Magistrat sosnowiecki pobiera 35 proc. z dochodów od przedstawień za salę łącznie z podatkiem miejskim.

Jeżeli przybędzie do Sosnowca zespół mało wartościowy, to procent, pobierany przez Magistrat nie byłby zbyt wysoki, bo frekwencja wówczas jest nieznaczna i 35 proc. magistrackie może w efekcie wynieść nie więcej, jak 35, lub 70 zł.

Inaczej rzecz wygląda, gdy przyjeżdża do Sosnowca Lucyna Messal, której zespół przy 1000 zł. musiał zapłacić Magistratowi 350 zł. Dajemy cyfry okrągłe, choć w rzeczywistości są w nich pewne, ale nieistotne odchylenia. W następstwie tego zespół inny z Roentgenem i Koszutskim na czele ominął w tych dniach Sosnowiec, przeląkł się bowiem daniny, której żąda Magistrat sosnowiecki.

Ten stosunek do zespołów przyjezdnych należałoby zrewidować bez uszczerbku dla kasy miejskiej, dochód bowiem z podatku od przedstawień teatralnych jest tak minimalny, że nie stanowi on żadnego śladu w budżecie miasta.

Losy teatrów w Polsce ułożyły się nagół tak fatalnie, że poprostu nie wypada pobierać podatków od widowisk teatralnych nawet organizowanych przez zespoły przyjezdnych, tembardziej wtedy, gdy w mieście nie ma stałego teatru, który można ochraniać przed konkurencją gościnnych występów.

Stosunek Magistratu sosnowieckiego do przyjezdnych zespołów teatralnych jest głośny w świecie artystycznym całej Polski i nic dziwnego, że co lepsze zespoły omijają i będą omijać miasto, gdzie trzeba płacić duże podatki.

(ć.)

Dzień dziecka

NA WYSTAWIE „WNĘTRZE DOMU".

Z okazji trwającego obecnie „Tygodnia Dziecka", odbędzie się w piątek dnia 21 września br. o godz. 2-ej popoł. na terenie wystawowym w Parku Kościuszki w Katowicach **„Dzień Dziecka".**

W skład programu dnia dziecka wejdą: pochody dzieci, korowody, tańce, tysiące uciech, podarków i słodyczy, premjowanie pięknych dzieci. W Lunaparku na terenie wystawy: karuzele, koło śmiechu, wesołe beczki, egzotyczne zwierzęta, nurek morski, itd. Przedstawienie fakirów muzryńskich na tłuczonym szkle, połykanie ognia, lizanie gorącego żelaza. Cowboye amerykańscy w walkach z prawdziwemi Indjanami. Igrzyska konne, rzucanie lassem, najlepsi strzelcy świata.

Wstęp na wystawę, uprawniający do wejścia do Lunaparku dla dorosłych 1 zł. Każdy ma prawo wprowadzenia bezpłatnie dwojga dzieci. Wstęp dla każdego następnego dziecka 50 gr. Zarząd wystawy uprasza Rodziców, by dzieci Swe przyprowadzali o ile możności w strojach narodowych.

Dla tężyzny moralnej i fizycznej.

OTWARCIE KLUBU SPORTOWEGO W GRODŹCU.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie klubu sportowego robotników i pracowników zakładów Solvay w Grodźcu.

Po przywitaniu przybyłych delegacyj, przez drużynę klubu sportowego, ustawiono wszystkich uczestników drużyn sportowych i delegacyj, w których wzięli udział: Kółko rolnicze, Sokół, Strzelec, Straże ogniowe z orkiestrą oraz górnicy zakładów Solvay. Następnie naczelnik klubu p. Pszczołocki zdał raport prezesowi dyr. M. Zarębskiemu, poczem wszyscy zebrani wyruszyli w pochodzie do miejscowego kościoła na nabożeństwo, odprawione na intencję klubu sportowego.

Po powrocie z kościoła cały pochód przedefilował przed władzami klubu i t. p. Po defiladzie dyr. Zarębski w krótkiem swem przemówieniu napomniał nowy klub sportowy, aby ufundowane boisko było bodźcem do wytrwałej pracy w ćwiczeniach i wyrabianiu tężyzny mięśni i ducha, gdyż tylko w połączeniu tych dwóch sił można osiągnąć dodatnie rezultaty pracy. Zakończył swoje przemówienie dyr. Zarębski życzeniami, aby nowy klub w przyszłym roku już mógł wystąpić na szerszej arenie, a bodaj nawet na olimpjadzie.

Następnie ks. Rosso w bardzo serdecznych słowach życzył nowemu klubowi rozwoju i pomyślnych rezultatów pracy, w końcu swego przemówienia, słusznie mówca zaznaczył, że jest wyrazicielem myśli wszystkich zebranych i dlatego składa dyr. Zarębskiemu serdeczne podziękowanie za urządzenie i oddanie do dyspozycji tak pięknego boiska.

Przemówienie ks. Rosso zakończone zostało okrzykiem na cześć dyr. Zarębskiego, poczem pochód rozwiązano. Popołudniu odbyły się zawody lekko-atletyczne, a następnie mecz piłki nożnej drużyny akademickiej, składającej się z akademików, będących na praktyce w Grodźcu — przeciw drużynie klubu sportowego Solvay, z wynikiem 3 : 1 na korzyść klubu sportowego Solvay.

Po skończonych zawodach lekkoatletycznych i piłki nożnej odbyły się zawody... taneczne, do których stanęła znaczna ilość zawodników płci obojga i dlatego przeciągnęły się one do późnego wieczora.

Dobre strony

POTRAWY RESTAURACYJNEJ.

Rzecz dzieje się w pewnej restauracji, przypuśćmy, że w Sosnowcu.

Gość zamawia porcję pierogów i powiada do kelnera:

— Proszę porcję pierogów ze świeżem masłem.

— Dobrze proszę pana.

— Ale napewno z masłem, nie z tłuszczem roślinnym.

— Ach, proszę pana, u nas się Potokolu nie używa.

Po kwadransie oczekiwania gość otrzymuje porcję pierogów, pływających w świeżo roztopionym tłuszczu.

Przypadkiem tak się stało, że trochę tłuszczu wylało się gościowi na ubranie. Znajomi zapewniali go, że to już nie „puści", bo:

— Gdyby to był Potokol, to co innego, ale po maśle plama na zawsze zostanie.

Gość się zmartwił, ale nie tracił nadziei. Udał się do domu, umaczał watę w ciepłej wodzie, wytarł zaplamione miejsce i odrazu... „puściło".

Doprawdy, nie ma tego złego, któreby na dobre nie wyszło. Potokol też ma swoje lepsze strony. Pomyślcie tylko, garnitur poszedłby na marne, gdyby w restauracjach używano masła, a nie Potokolu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Piątek	Dziś Mateusza Ap.
	Jutro Tomasza.
	Wsch. słońca 5 m. 20
	Zach. „ 17 m. 38

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Dzieweczka z pudełkiem".

Program radjowy

PIĄTEK 21 WRZEŚNIA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz gosp. woj. Śl.
17.00 — Nadprogram.
17.25 — Wykład Historji Polski.
18.00 — Koncert popołudniowy poświęcony muzyce polskiej: 1) Pieśni Moniuszki. Noskowskiego, Żeleńskiego i innych odśpiewa p. Janina Cygańska - Kadzidłowska, p. Janina Konopasek - Szaleska (akompanjament). 2) Utwory na altówkę Różyckiego, Żeleńskiego i innych wykona prof. Mieczysław Szaleski.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat sportowy.
19.30 — Odczyt p. t. „Dzisiejsza Anglja" — wygł. p. Kazimierz Zienkiewicz.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Odczyt z cyklu: „Piękno sportów — sport konny" — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
20.30 — Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra oraz prof. Budkiewicz (wiolonczela). Program: Mozart: Uwertura do op. „Don Juan". Haydn: Koncert wiolonczelny. Mozart, Serenada op. 7.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteor. i P.A.T.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **OSOBISTE.** Prezydent Będzina, p. A. Michael rozpoczął, 3 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Na skutek przeniesienia, w dniu wczorajszym opuścili Zagłębie: sędzia pokoju w Będzinie p. Józef Lewoń, oraz sędzia pokoju w Czeladzi p. Katranowski.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Sobota, dnia 22 b. m. „Cyd" dla młodzieży szkolnej o godzinie 3.30 popołudniu

Sobota, dnia 22 b. m. „Aida" o godz. 7.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Cyd" wieczór.

× **Z ŻYCIA SAMORZĄDU POWIATOWEGO.** W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, na którem, między innemi, załatwiono sprawy następujące: Na miejsce p. Baci, który zrezygnował z zajmowanego stanowiska, na instruktora rolnego został zaangażowany p. Czesław Stałkowski. Następnie zaaprobowano przedstawiony budżet dodatkowy samorządu powiatowego na rok bieżący, w wysokości 643.611 zł. Kapitał zakładowy komunalnej kasy pożyczkowej, wynoszący obecnie 20 tysięcy zł. postanowiono podwyższyć do 100 tysięcy zł. W sprawie projektowanej przez rząd budowy wodociągu w Zagłębiu, postanowiono nie podejmować w tym kierunku poczynań na własną rękę, lecz przyłączyć się do akcji podjętej przez czynniki rządowe, o ile naturalnie zamierzenia w tej sprawie przybiorą formy realne.

× **PROPAGANDA OBRONY I RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO.** Onegdaj odbyło się wspólne posiedzenie zarządu okręgowego L. O. P. P. i zarządu oddziału P. C. K. w sprawie podjęcia wspólnej akcji w kierunku propagandy obrony i ratownictwa przeciwgazowego. Naraize omówiono program akcji w zarysie oraz zamierzenia w kierunku zorganizowania kolumny ratowniczej, przy pomocy której przystąpionoby do uświadamiania społeczeństwa o konieczności obrony i ratownictwa przeciwgazowego.

× **ZAWODY TENISOWE W CZELADZI.** W ub. tygodniu odbyły się na korcie czeladzkim zawody tenisowe o mistrzostwo Czeladzi w grze pojedyńczej panów. Zawodnicy podzieleni byli na dwie grupy, po 7 każda. Po rozgrywkach w grupach, do finału zakwalifikowali się: z grupy I pp.: Horzelski Zyg. i Cz. Trząski; z grupy II: Domański Bog. i Konieczny St. W finale największą ilość punktów uzyskał Z. Horzelski, zdobywając tytuł mistrza Czeladzi na rok 1928. Dalsze miejsca zajęli według kolejności pp.: Domański, Trzaski i Konieczny.

× **O PRZYWÓZ MLEKA DO ZAGŁĘBIA.** Kupcy, handlujący mlekiem w Sosnowcu skarżą się, iż mleko wysyłane z Miechowa do Zagłębia, przywożone jest do Strzemieszyc o godz. 12 w nocy, a stąd z niewiadomych przyczyn przybywa do Sosnowca dopiero pomiędzy godz. 8—9 rano, czyli w porze, kiedy mleko, używane głównie na śniadanie, jest już niepotrzebne. Tego rodzaju porządki narażają kupców na poważne straty, a ponieważ wszelkie skargi u władz kolejowych nie odnoszą skutku, kupcy mają nadzieję, iż publiczne poruszenie tej sprawy wpłynie na zmianę stosunków i transporty mleka zaczną przybywać wreszcie we właściwym czasie.

× **SPRAWA WYWOZU ŚMIECI.** Obowiązujące obecnie przepisy sanitarne wymagają, aby ze względów zdrowotnych wszelkiego rodzaju zbiorniki śmieci i t. p. odpadków były możliwie nieduże, które siłą rzeczy musiałyby często być opróżniane. Tymczasem na terenie Zagłębia widzimy wręcz odmienne zjawisko z tej prostej racji, że brak tu odpowiedniego taboru do wywożenia śmieci, właściciel bowiem domu całkowicie uzależniony jest w tym wypadku od przesiębiorcy, który z różnych powodów zamówienia wykonuje w terminie dla siebie dogodnym, narażając właścicieli nieruchomości na nieprzyjemności i kolizję z władzami. Chcąc ułatwić właścicielom domów zadanie, a jednocześnie poprawić stosunki zdrowotne przez systematyczne i częste opróżnianie zbiorników śmieci, Magistrat będziński postanowił wzorem innych miast uruchomić własny tabor dla tego celu i tym sposobem usunąć obecne narzekania i nieporządki. Niewątpliwie zarządzenie to przyjmą właściciele nieruchomości z zadowoleniem, gdyż skutkiem uruchomienia taboru miejskiego pozbędą się kłopotu i licznych nieprzyjemności.

× **DZIWNE LEKCEWAŻENIE BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO.** Ulicę Kościuszki w Będzinie przecina kilka bocznic kolejowych o dużych spadkach, tymczasem na bocznicach tych często spotyka się po kilka wagonów, zabezpieczonych przed stoczeniem się w kierunku ulicy kamieniami lub drzazgami. Jak wiadomo, na ul. Kościuszki, jako głównej arterji panuje duży ruch pieszy, kołowy, no i kursują tu tramwaje, z tych też względów na kwestję bezpieczeństwa publicznego winno zwracać się dużą uwagę, a tymczasem jest przeciwnie, skutkiem bowiem wstrząśnienia lub łobuzerskiego żartu kamień lub patyk łatwo może wylecieć z pod kół wagonu i nieszczęście gotowe. Już w swoim czasie zwracaliśmy na to uwagę, lecz bezskutecznie. Lekceważenie bezpieczeństwa publicznego trwa nadal, może więc zajmie się sprawą tą policja, aby zapobiec wypadkowi, który pociągnąć może za sobą wysoce tragiczne następstwa. Na tego rodzaju bocznicach niezabezpieczonych należycie wagonów w żadnym razie zostawiać nie można.

Nasza młodzież
W KINEMATOGRAFACH.

Publiczność słusznie się skarży na młodzież, odwiedzającą miejscowe kina. Nierzadko się zdarza, że młode dziewczęta opierają nogi na krzesła w przednich rzędach, wywołując tem zrozumiałe zgorszenie i oburzenie, gdyż brudzą ubrania osób, siedzących przed niemi.

Innym razem byliśmy świadkami, jak dziewczęta bez opieki, zajadały się cukierkami, zostawiając ślady na krzesłach i zaśmiecając salę.

Najczęściej młodzież zachowuje się hałaśliwie. Trzeba temu koniecznie zaradzić.

× **BACZNOŚĆ, DROBNI KUPCY!** W nadchodzącą niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 2 popoł. w sali Związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie członków Związku drobnych kupców w sprawie wyborów do Izby handlowo-przemysłowej.

5343

× **WYRODNY SYN TURBUJE SWEGO OJCA.** W dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu mieszkaniec kolonji Okrzei, gm. Niwka, Jan Moń, lat 25, o znieważenie czynne ojca swego, Marcina.

58-letni Marcin Moń jest już trzeci raz żonaty. Pragnąłby on razem z żoną żyć razem, lecz nie pozwalają mu na to jego dorosłe dzieci. Ona mieszka w Modrzejowie, a on na kolonji Okrzei. Widząc, że życie bez żony nie ma uroku i że dzieci jego nie chcą jej przyjąć do domu, powziął zamiar przenieść się do niej do Modrzejowa. Wybierając się więc w dniu 5 lipca rb. na założenie gospodarstwa chciał zabrać 3 kury i kozę. Jan Moń, uważając czyn ojca za samowolę, podbiegł doń i uderzył go kilka razy pięścią w ramię i ugryzł go w palec. Pociągnięty do odpowiedzialności karnej Jan Moń przyznał, że uderzył ojca dwa razy, oświadczając, że ojciec chciał zabrać omal cały inwentarz żywy. Gdy zareagował, ojciec go uderzył, a on się odwzajemnił i wreszcie, gdy ojciec schwycił go pod szyję i włożył mu palec do ust — ugryzł go.

Zbadani na rozprawie naoczni świadkowie: Marcin Moń (poszkodowany), Antoni Gąska i Władysław Gąska ustalili momenty zajścia, które przekonały sąd o winie podsądnego. Przy zastosowaniu jednak okoliczności łagodzących, Sąd skazał syna na dwa miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

× **MŁODOCIANY BANKIER.** 14-letni Tadeusz Marzec z Niwki, pow. Będzińskiego, posiadając fałszywą 50-groszową monetę, wysłał koleżkę swego 9-letniego Tadeusza Sobczyka do sklepu Szprynцy Margules po kukurydzę, sam zaś stojąc na czatach, ciekaw wyniku tranzakcji. Przezorna sprzedawczyni, widząc fałszywą monetę, malca zatrzymała, oddając go w ręce policji. Na posterunku malec wyśpiewał wszystko. Tadzio, prócz otrzymanych od rodziców batów, stanęł wczoraj przez Sądem okręgowym w Sosnowcu. Do winy nie przyznał się podając, że ową 50-groszówkę otrzymał przeddzień od szmaciarza za sprzedane szmaty. Sąd okręgowy, uznając winnym Tadeusza Marca puszczenia w obieg fałszywej monety i biorąc pod uwagę, że działał on z rozmysłem, skazał go na 2 tygodnie więzienia. Wobec młodocianego wieku jego, karę wymierzoną zawieszono mu na 2 lata.

× **ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE.** W dniu 14 b. m. na ul. Okrzei w Dąbrowie nieznany woźnica najechał na 6 letniego Borucha Przemysła, syna kupca, zamieszkałego przy ul. Łukasińskiego. W jakich okolicznościach zaszedł wypadek, trudno obecnie ustalić, woźnica bowiem uciekł, a świadków zajścia niema, ojciec zaś z niewiadomych powodów nie uważał za stosowne zawiadomić o wypadku policji. Chłopiec po przeniesieniu go do mieszkania stracił przytomność, a wezwany felczer stwierdził silne uszkodzenie jamy brzusznej i znajdujących się tam organów. Mimo ratunku, chłopiec po czterodniowych męczarniach zmarł i wtedy dopiero ojciec musiał zawiadomić policję, chąc otrzymać pozwolenie na pogrzeb. W sprawie tej zarządzono dochodzenie, celem wykrycia sprawcy przejechania, a z racji wypadku zwłoki poddano sekcji dla ustalenia przyczyny śmierci.

GŁOSY PUBLICZNE.

Co stanowi istotną plagę Sosnowca?
Dymy czy kurz i nieczystość?

Onegdaj pojawiły się w prasie miejscowej echa z pobytu p. pojewody Korsaka w Sosnowcu w celu zbadania niektórych bolączek na terenie Zagłębia, a między innemi stanu wodociągów i zadymienia Zagłębia, które przypisuje się w głównej mierze licznym zakładom przemysłowym i kopalniom.

Bezwątpienia zakłady przemysłowe swemi wyziewami nie przyczyniają się do stwarzania w osiedlach Zagłębia balsamicznego i ożywczego powietrze Beskid, Pienin lub choćby okolic Olkusza, nie mniej jednak wyziewy te nie wpływają na tyle ujemnie na zdrowie ludności, wegetującej w nizinach, bowiem dymy z zakładów przemysłowych odprowadzane są, choćby tylko z przyczyn technicznych, wysokimi kominami 30 — 40 i więcej metrów w górę i bardzo rzadko można je odczuwać na wysokości 1 do 2 metrów ponad ziemią, częściej raczej odczuwa się dym z parowozów kolei żelaznej.

Jakkolwiek dymy te mogą zagrażać organom oddechowym, to jednak, górując w przestworzach, nie są nazbyt niebezpieczne dla istot żyjących, natomiast, będąc przeważnie pochodzenia nieorganicznego, przyczyniają się prawdopodobnie do zabijania chorobotwórczych bakterji, dla których rozwoju miasta Zagłębia są niejako przygotowane, lecz nie z powodów dymów przemysłowych, ale z przyczyn podanych poniżej.

Dla porównania można przytoczyć miasta poza Zagłębiem Dąbrowskiem, posiadające również zakłady przemysłowe, jak naprzykład Warszawa, Kraków, a choćby i Katowice, w których odczuwa się dodatnią różnice w powietrzu, stykającem się bezpośrednio z ludnością. Jakże ono odmienne jest w takim Sosnowcu!

Nie z **zadymieniem** Zagłębia należy narazie walczyć; jest to może zło, ale zło konieczne, dające egzystencję tysiącom ludzi w tym dymiącym przemyśle. Dym ten wreszcie minimalnie wpływa ujemnie na zdrowie ludzkie i wcześniej należałoby zastanowić się czy dym z kominów mieszkalnych domów nie jest szkodliwszym dla nas, chodzących po ziemi, jako rozścielający się niżej nadnami, niż dymy z wysokich kominów fabrycznych.

Ale **zakurzonemu** i zabrudzonemu Zagłębiu należy wytoczyć wojnę i to wojnę natychmiastową, energiczną, popartą przez wszelkie czynniki państwowe komunalne i społeczne, a pierwszą bronią w tej wojnie jest wodociąg i kanalizacja.

Lato w bieżącym roku, bardzo skromne w opady, przykro dało się odczuć mieszkańcom Zagłębia, a w takim Sosnowcu wprost strasznie. Niewiele pomogły wystąpienia poszczególnych osób w tej palącej sprawie w prasie i nawylywania samej prasy, aby wszędzie, gdzie jest kurz, polewano ulice.

Taka naprzykład ulica 3-go Maja w Sosnowcu, wyłożona kostką porfirową, a więc stwarzająca nieznaczny kurz — polewana jest dość często, ale już np. odcinek przezdwa przejazdy od ulicy Dęblińskiej do ulicy Sobieskiego nie wie, co to jest polewanie. A przecież odcinek ten stanowi obecnie główną arterję połączeniową z Katowicami i poważną połacią samego miasta Sosnowca, co stwarza wielki ruch samochodowy, autobusowy i konny, odbywający się stale w strasznych tumanach kurzu, o ile deszcz łaskawie nie pokropi. Czasami ktoś z czyjegoś polecenia, zamiata ten kurz, nie polewając go wodą i stwarza dalsze obłoki kurzu, przenoszącego się na inne miejsce — jednem słowem marnotrawstwo pracy i celu.

A teraz przejdźmy do — zdaje się — administracyjnie poleconego rannego, ale dość późno, bo między godz. 7 i 8 zrana — przemywania ścieków ulicznych jakąś nieokreśloną mazią, a raczej określoną, jest w niej bowiem wszystko, brudne mydliny połączone z pomyjami biologicznemi z nocy, jeno brak w niej jest choć względnie czystej wody.

Wystarczy z rana przejść się ulicami Modrzejowską, Warszawską, Sadową, Deblińską i. t. d., aby przekonać się jak tą fioletowo — niebieskawo — zielonawą mazią wysmarowane są ścieki i krawężniki ulic, przekonać się, jak słońce ranne przypieka i wysusza tę maź, a pod działaniem ożywczego ciepła słońca przy rozwijaniu wstrętnej woni, powstają miljardy chorobotwórczych mikrobów, miazmatów i t. p., wdychanych przez zdążającą licznie młodzież i dzieci do szkół i plejadę pracowników spieszących do swych codziennych zajęć.

Wprost nie można pojąć że nieustannie patrzymy na to wszyscy, a jednak miarodajne czynniki nie zaradzą choćby prowizorycznie tej, śmiało można powiedzieć, tragedji ulicznej Sosnowca. A w innych ośrodkach Zagłębia czy jest lepiej?

Aby przyspieszyć poprawienie tego ohydnego stanu rzeczy na naszych ulicach, należałoby może nie czekać na przeprowadzenie generalnych projektów wodociągowych z wodą do picia, lecz natychmiast przystąpić do przeprowadzenia projektowanych główniejszych arteryj wodociągowych ze zdrojami i prowizoryczną wieżą ciśnień i skorzystać narazie z wody nie do picia lecz do polewania ulic i obfitego przemywania ścieków, a więc z wody kopalnianej, której każda bliższa czy dalsza kopalnia prawdopodobnie chętnie użyczy, pompując ją w znacznych ilościach, lub też użytkując w tym celu wodę z Czarnej Przemszy.

Z wodą do picia narazie choć z trudnościami i wielką niewygodą dajemy sobie jeszcze jakoś radę, ale wodą gorszą nieco brudniejszą, a więc nie do picia, lecz dostatecznie zdatną dla zmywania a posiadaną w dużych ilościach, winno się natychmiast usunąć ten tak antizdrowotny stan w Zagłębiu. Uczynione inwestycje w tym kierunku w myśl przyszłych ostatecznych planów wodociągowych nie byłyby straconemi, bo po ostatecznem zaprowadzeniu wodociągów, przewody już egzystujące mogłyby być włączone w ogólną sieć po odpowiedniem przemyciu, względnie odkażeniu.

Niejednokrotnie obserwujemy przecie, że po burzy lub dłuższej ulewie w Sosnowcu nie odczuwamy dymów, a przeciwnie stwierdzamy niejako błogi odpoczynek po nieznośnej atmosferze naszych ulic. Tak mogłoby być co dnia, gdyby nie główniejsze tylko, lecz wszystkie ulice Sosnowca były skrapiane i przemywane w miarę potrzeby, a wówczas dopiero możnaby się było przekonać, czy i o ile dymy zakładów przemysłowych w Zagłębiu są szkodliwe dla mieszkańców i powziąć pewne decyzje czy zarządzenia.

pi.

Praca dla bezrobotnych
KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY.

Dziś bezrobotni za pośrednictwem PUPP. w Sosnowcu mogą zająć następujące wolne miejsca: drukarz na blachę 1, litograf 1, kowal-szwejser 1, pomoc dołowa lat 18—22 10, pomoc dołowa lat 20—24 5, malarzy pokojowych 2, ślusarz-spawacz 1, robotników młodych 2, lakiernik 1, blacharzy 2, górników 29, pomocy górniczej lat 18—30 16, pomocnik szklarski 1, parkieciarzy 4, kowali samodzielnych 2, pracowników budowlanych 2, młodszy mierniczy 1, modelarz 1, pończoszarek 2, panienka inteligentna do dziecka z praktyką 1, służące, posługaczki, kucharki i pokojowe 35.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy.

× **ROWER.** Józef Białas (Rudna 40) w Sosnowcu zameldował w policji, że w dniu 18 b. m. nieznany sprawca skradł mu rower wartości 120 zł., z komórki.

× **ZŁODZIEJKA.** Ludwika Jarzyńska (Staropogońska 47) zameldowała, że w czasie nieobecności domowników, do jej 6-cio letniej córki, która była na ulicy i miała klucz od mieszkania, podeszła nieznana kobieta, zabrała dziewczynę z kluczem, odemknęła mieszkanie i z nie zamkniętej szafy skradła zegarek męski srebrny oraz inne drobne przedmioty wartości zł. 30.

× **SPALONA SMOŁA.** W dniu 19 b. m. przy robotach prowadzonych przy remoncie ul. Dębowej, zapaliły się dwie beczki smoły. Ogień został ugaszony przez straż zawodową miejską. Spalona smola była własnością Magistratu miasta Sosnowca.

× **Z MIESZKANIA.** Henryk Kalabiński (Nowopogońska 36) zameldował, że pomiędzy godz. 8 a 12, w czasie jego nieobecności z zamkniętego mieszkania nieznani sprawcy skradli garderobę i biżuterję wartości 300 zł.

× **ZE STRYCHU.** Kazimiera Grądkowska (Swobodna 16) zameldowała, że nieznany sprawca skradł jej ze strychu domu przy ul. Aleja 10, dwie pierzyny wartości 400 zł.

× **W PIWIARNI.** Augustyn Kozok zam. w Rybniku, ul. Reja Nr. 4, zameldował, że w czasie, kiedy był w piwiarni Szarfa Abrama (Modrzejowska 38) w Sosnowcu skradziono mu portfel wraz z sumą zł. 240.

Ciężkie kary
ZA NIEDOZWOLONE ZABIEGI AKUSZERYJNE.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał onegdaj sprawę Agnieszki Zarychta, lat 29, mieszkanki Ligoty, pow. Zawierciańskiego, oskarżonej o dokonanie niedozwolonych, sztucznych zabiegów akuszeryjnych Wiktorji Bałowej z Wojkowic Komornych.

W pierwszych dniach marca b. r. Bałowa zwróciła się do Zarychcinej o udzielenie pomocy akuszeryjnej. Zarychta, widząc przed sobą odpowiednie honorarjum, życzeniu pacjentki uczyniła zadość. Zastosowała zastrzyki jodyny. Środek ten jednak był zgubny, albowiem Bałowa w kilka dni czuła się tak fatalnie, że z objawami zakażenia odwiezioną została do szpitala w Grodźcu.

Stan jej był przerażający. Chora jednak była dyskretną, nie chcąc wskazać osoby, która się przyczyniła do tak strasznych męczarni. Po dokonanej operacji, gdy musiała przechodzić stokroć gorsze cierpienia, z jękiem na ustach wyrzekła, że sprawczynią tych zbrodniczych zabiegów była Agnieszka Zarychta, poczem wyzionęła ducha. Sekcja zwłok stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek ogólnego zakażenia.

Zarychtową zajęła się bezzwłocznie policja, która po przeprowadzeniu dochodzenia i przesłuchaniu świadków, przekazała ją sędziemu śledczemu.

Na rozprawie do winy się nie przyznała, twierdząc, że żadnych zabiegów Bałowej nie robiła, a otrzymane od niej 15 zł. należały jej się za odwiezienie Bałowej do szpitala. Przewód sądowy winę Zarychowej niezbicie ustalił, wobec czego sąd okręgowy wydał wyrok skazujący ją na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw. Zarychtową osadzono w więzieniu.

× **W GOŁONOGU.** Ignacemu Cichockiemu skradziono z mieszkania poduszki i pierzynę.

× **ZA NIEPRZESTRZEGANIE PORZĄDKÓW.** Za nieprzestrzeganie porządków sanitarnych w Czeladzi zostali pociągnięci do odpowiedzialności, Berek Kupfer Czeladź Węgroda 69 i Trzecionka Franciszek, Milowicka 59.

Za sprzedawanie mleka rozcieńczonego wodą został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej gospodarz wsi Bobrowniki Szajer Joachim. Mleko to Szajer sprzedawał mieszkańcom Czeladzi.

Fatalny strzał

CZYLI STRACH MA DUŻE OCZY.

W ub. poniedziałek o godz. 5 i pół popoł. z lotniska pod Kucelinem w okolicach Częstochowy powracało szosą olsztyńską dwóch żydów: 22-letni Szaja Landon, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego 48, oraz częstochowianin Herszlik Gotajner. Ujrzawszy ich, kilku znajdujących się w pobliżu chłopców poczęło rzucać w ich stronę kamieniami. W odpowiedzi na ten łobuzerski wybryk Landon [illegible]ocznie j przeceniając grożące mu ni[illegible]ezpieczeństwo ukamienowania, wydobył rewolwer i miast na postrach w górę, odrazu strzelił trzykrotnie do chłopców. Skutki strzałów były fatalne. Jedna z kul ugodziła Jana Maśleckiego w lewą pachwinę, powodując tak poważną ranę, że Maśleckiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala Panny Marji w Częstochowie na kurację.

Landon został aresztowany przez policję i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Kronika Zawiercia.

< NA POLICYJNY DOM ZDROWIA. W sobotę dnia 22 bm. w gmachu starostwa odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego imprezy dochodowej na budowę policyjnego Domu zdrowia w Zakopanem.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o g. 8 wiecz. z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia, komunikaty Magistratu, druga uchwała w sprawie kupna placu „Żabieniec", druga uchwała w sprawie kupna placu od Kubisy, statut opłat administracyjnych na rok 1928-29, statut opłat drogowych na rok 1928-29, statut opłat za prawo jazdy na rok 1928-29, preliminarz budżetowy zakładu elektrycznego, wniosek w sprawie stosowania art. 28 p. C. dekretu o zapobieganiu brakowi mieszkań.

× WIZYTACJA. Przedwczoraj bawił w Zawierciu naczelnik wojewódzkiego urzędu zdrowia, dr. Ostromęcki, który odwiedził m. in. szpital epidemiczny i ambulatorjum miejskie.

× SEJMIK ZATRUDNI BEZROBOTNYCH. Sejmik powiatu Zawierciańskiego otrzymał bezzwrotną zapomogę w wysokości 69 tys. złotych na zatrudnienie bezrobotnych. Według projektów, fundusze te zużyte zostaną na budowę kilometra drogi Myszków — Mrzygłód, przebudowę sierocińca w Krzemiędzie oraz budowę szpitala w Myszkowie. W Krzemiędzie zatrudniono już 19 bezrobotnych.

× JAK TO BĘDZIE ZE STRZELNICĄ? Od p. dr. Loewensteina z Zawiercia otrzymaliśmy następującej treści list:

16 b. m. został umieszczony w „Kur. Zach." artykuł: Jak to będzie ze strzelnicą? — który niedokładnie przedstawił zapatrywanie moje na urządzenie strzelnicy, a swemi zwrotami i niedomówieniami wielce mnie dotknął, wobec czego uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w pocz. swem piśmie odpisu moich listów w tej sprawie do p. prezydenta m. Zawiercia, Tomasza Klepy: „Zawiercie 10 bm. 1928 r. Wn-y Pan Prez. m. Zawiercia: Na łaskawe pismo z 6 września rb. za Nr. 12465-1 uprzejmie komunikuję, że nie mogę się zgodzić na urządzenie strzelnicy na terenie przezemnie podarowanym miastu z następujących powodów: 1) Odgłos strzałów będzie niepokoić starców i drobne dzieci, które odpoczywać będą w parku, jakoteż ludzi nerwowych. 2) Magistrat posiada tuż obok obszerne własne grunta, na których może urządzić strzelnicę. 3) Magistrat niestety dotychczas nie wypełnił warunków mego legatu (p. art. Kur. Zach. z 19-7 rb. za n.r 197 „Nie wolno zaprzepaszczać darowizny"), co mnie zmusiło do rejentalnej interwencji i przesunięcia terminu otwarcia parku do 1 paźdz. 1929 r. Magistrat na terenie przezemnie podarowanym w dalszym ciągu żadnych robót nie przeprowadza, a przeto grożą mu rygory zastrzeżone w legacie, co w przyszłości mogłoby się odbić na Pow. kom. przyspos. wojsk. a mnie narazić na duże przykrości. 4) Z punktu widzenia czysto prawnego Magistrat nie ma prawa odstępować części parku osobom trzecim, w tym wypadku P. K. P. W., instytucji skądinąd bardzo patrjotycznej i potrzebnej.

(W związku z powyższem wyjaśnieniem p. dr. Loewensteina, nadmieniamy, że we wzmiance, która pojawiła się w „Kurjerze Zachodnim" p. t. „Jak to będzie ze strzelnicą", ustęp, którym p. dr. L. mógł się uczuć dotkniętym spowodowany był jedynie niefortunnem ujęciem stylistycznem, bowiem p. dr. L. znany jest jako człowiek o uczuciach wysoce obywatelskich i patrjotycznych, czego dowód dał niejednokrotnie istotnemi czynami.

Za mimowolnie wyrządzoną przykrość p. dr. L. czujemy się w obowiązku go przeprosić. Red. „Kurj. Zachodn.").

× OFIARY PRZEDWCZORAJSZEJ BURZY. Burza, która przedwczoraj nad wieczorem przeciągnęła przez powiat Zawierciański miała katastrofalne następstwa. W Zawierciu od pioruna zginęło 5 robotników zatrudnionych przy budowie domu Wilka przy ul. Paderewskiego, którzy schronili się w bramie. Zginęli tam Michał Szczygieł z Klimontowa, oraz Wiktor i Franciszek Kosowscy, Jan Cień i Aleksander Musiał z Pilicy.

W Myszkowie piorun zabił naprawiającego dach kolejarza, Jana Liszaka.

W Porębie pod Zawierciem piorun trafił w ćwiczebną wieżę strażacką, która całkowicie mimo ulewy i ratunku spłonęła.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Targi jesienne w Pradze.

Praskie Targi, istniejące od roku 1920, zaczynają się już 22 bm. i potrwają od dnia 23 września aż do 2 października.

Właściwe targi dzielą się jak zwykle na 17 grup, oprócz specjalnych targów: „Wystawa" Papier, druk, książka, czasopisma, spółczesne biuro, szkoła", techniczno - gospodarcza wystawa czechosłow. władz samorządowych, targ sprzętu fryzjerskiego i wystawa fryzjerska, targ radjowy, targ urządzenia mieszkaniowego i fortepianów, wystawa oszczędnego gospodarzenia w domu, targ obuwia i pokrewnych przemysłów, targ futer, targ przemysłu reklamowego, targ budowlany, wystawa georgiń i innych kwiatów oraz targ używanych samochodów (giełda samochodowa).

Udział zagranicy w Targach Praskich zapowiada się pokaźnie, bowiem oprócz Francuzów będą obecnie wystawiały poraz pierwszy Sowiety w oddzielnym pawilonie, Rumunja, Urugwaj, Japonja, Hiszpanja, Litwa, amerykańskie frmy eksportowe itd.

A teraz kilka słów o gigantycznej i wprost z amerykańskim rozmachem przeprowadzonej budowie I targowego pałacu. By dać wyobrażenie o jego wielkości, wystarczy powiedzieć, że I targowy pałac „Praskich Targów Wzorkowych" (P.T.W.) jest tak duży, jak przeciętnych 55 czteropiętrowych kamienic, jego kubatura bowiem wynosi 400.000 m3. Pałac targowy posiada oprócz innych wyposażeń, ogromną halę, długą na 80 m., szeroką 22 m. a wysoką 15 m., wielką salę reprezentacyjną, której szklanny dach jest na wysokości 32 i pół m.: w pałacu mieszczą się wreszcie emocjonujące przedsiębiorstwa, jak wspaniałe kino, wykwintna restauracja i kawiarnia z salami gier na piątem piętrze pałacu, skąd roztacza się zachwycający widok na Pragę, Wełtawę i dalszą okolicę.

Kronika gospodarcza.

86 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH W POLSCE. Stan bezrobocia w dniu 8 bm. wynosił 86.816 osób. Zmniejszył się w ostatnim tygodniu o 1.777. Największy ubytek bezrobotnych zanotowano w Łodzi, bo 1.730 osób.

LIKWIDACJA EKSPLOATACJI PORTU TCZEWSKIEGO. Sprzedaż statków Tow. żeglugowego „Wisła — Bałtyk", które zlikwidowało się, nastąpiło za zgodą rządu, który część tych statków zakupił do użytku marynarki wojennej. Większość jednak została sprzedana zagranicę wracając do dawniejszych właścicieli tj. do firmy „Bugsler" w Hamburgu, od której statki te były zakupione. Wróciły więc do Hamburga: „Orkon", „Ajak", „Jurek" po 1200 ton „lichtugi Janek" 1200 ton, „Edek" 650 ton, „Bolek" 650 ton, oraz „Górnik", „Bartek" „Bronek" i „Janek". Cztery te lichtugi opuściły w tych dniach port gdański z drzewem do Holandji.

ZMIANY W KOMUNIKACJI. W dniu 30 bm. krakowska dyrekcja kolejowa wstrzymuje bieg pociągów motorowych na linji Chabówka - Zakopane, oraz pociągi typu lekkiego na linji Kraków - Zarytc.

18-PIĘTROWY DRAPACZ CHMUR W WARSZAWIE. Jedno z konsorcjów budowlanych w Warszawie zamierza wybudować na jednym z placów przy ul. Marszałkowskiej pierwszy drapacz chmur. Dom ten o konstrukcji żelazo-zetonowej miałby 18 pięter mieściłby nowoczesny hotel, domy towarowe itp. Trzy piętra tej budowy znajdowałyby się pod ziemią, gdzie utworzona byłaby sala kinoteatru.

WYSTAWA W BRZEŻANACH. W dniu 23 bm. zostanie otwarta w Brzeżanach w woj. Lwowskiem pierwsza regjonalna wystawa przemysłowo-rolnicza.

NA RYNKU CHEMIKALJI ruch normalny. W górnośląskim przemyśle produktów węglopochodnych sytuacja pomyślna. Ujawniło się od lipca począwszy silne zapotrzebowanie na siarczan amonu ze strony rolnictwa. Przeważną część produkcji tego nawozu sztucznego narazie eksportowano do krajów zamorskich ze względu na wykonanie przyjętych już dawno zamówień. Spółka Akc. „Tesp" wysłała w sierpniu 15.300 ton soli potasowych (w lipcu — 18.500), oraz 18.600 ton kainitu (w lipcu — 16.590). Roboty poszukiwawcze prowadzone są nadal w rejonie Kałusz - Kropiwnik; w rejonie Modrycza roboty te dały pozytywne rezultaty, stwierdzono bowiem zaleganie większych złóż sylwinitowych i langbeinitowych. Niewielkie ilości soli potasowych i kainitu eksportowano ostatnio do Czechosłowacji, Rumunji i Szwecji.

CENY WYTWORÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO kształtują się loco fabryka bez opakowania za 100 kg. w złotych następująco: aceton 480, amoniak skroplony 1.80 za 1 kg., azotniak mielony 1.75 za 1 kg., granulowany 1.95 za 1 kg., azotan amonowy z opakowaniem 103.60, benzol handlowy 91, czysty 103, bisulfat 22, chlorek cynku 55, chlorek wapna bielący 40, chlorek wapnia 20 — 22, chloroform czysty 900, dla narkozy 1.900, fenol czysty 275, formalina 39-procentowa 260, fosforyty rachowskie surowe 3.50, gliceryna farmaceutyczna 380, techniczna 260, karbid 58 do 62, karbolineum 45, klej kostny 290, skórny 380, krezol 135, kwas azotowy 110, mrówkowy 140 zł. w złocie, siarkowy 6.98 zł w złocie, solny bez arsenu 15, octowy 110, mączka fosforytowa rachowska 6.56 7.50, kostna odklejona 20, naftalin surowy prasowany 34.50, czysty w łuskach 65, octan sodu 140, ołowiu 270, oleina zwierzęca destylat 295 saponifikat 285, oleum 10.55 zł. w złocie, smoła preparowana 27.50 siarczan amonu 43, siarczek sodu 40.45 zł. w złocie, pirydyna czysta 12 za 1 kg., soda amoniakalna 26, kaustyczna 61, sól glauberska kalcynowana 18, stearyna 280, superfosfat 16 proc. — 13.12 — 13.76.

WYCHODŹTWO POLSKIE WE FRANCJI mimo swej liczebności jest jednem z najbiedniejszych, co tłumaczy się tem, że jest jeszcze młode, że w nowym dla niego kraju nie zdołało się jeszcze należycie zorganizować i wytworzyć własnego życia gospodarczego, ani własnych warsztatów pracy. Mimo to jednak Polonja francuska zamierza wziąć udział w PWK. Przywódcy wychodźtwa polskiego we Francji krzątają się raźno, aby przedmioty, pochodzące z pracy rąk polskich we Francji, wykresy, świadczące o życiu polskiej emigracji w Francji itp. zebrać i wysłać na PWK. Rząd polski: pragnąc przyjść z pomocą temu wychodźtwu, przeznaczył już odpowiednie kredyty na przewiezienie do Poznania tych eksponatów. Organizację tego działu we Francji zajmie się centralny komitet polski, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich instytucyj i stowarzyszeń polskich

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 20-9.

AKCJE: Bank Małopolski 26.50, Bank Polski 178.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 80.00 El. Dąbrowa 88.00, Chodorów 200.00, Cukier 64.00, Firley 67.00—68.00, Nobel 30.00, Cegielski 46.50, Modrzejów 41.00, Pocisk 8.50, Rudzki 41.50—42.00, Starachowice 52.50—51.50, Lombard 194.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.24 i pół, Wiedeń 125.40, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.62, Belgja 123.89, Szwajcarja 171.57 i pół, Holandja 357.55, Sztokholm 238.60, Dolarówka 5 proc. 91.00—92.00, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 122.00—120.50—121.00.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut bez zmiany.

MATEMATYKA PIJAKA.

— Bójcie się Boga, Wojciechu! I znów jesteście pijani! Czy nie słyszeliście, że każdy kieliszek wódki skraca życie ludzkie o trzy godziny?

— Słyszałem, a jakże. Więcej! Bo nawet obliczyłem już sobie, że mnie od siedmiu lat niema na świecie...

Kronika Olkuska.

× W SPRAWIE USUNIĘCIA UCZNIÓW ZE SZKOŁY POWSZ. PO PRZEKROCZENIU WIEKU SZKOLNEGO. W związku z naszą notatką w sprawie wydalenia dzieci ze szkoły powsz. Nr. 1 w Olkuszu, będących poza wiekiem szkolnym, co nastąpiło z polecenia inspektoratu szkolnego pow. Olkuskiego, w dniu 18 b. m. udała się do p. kuratora w Krakowie delegacja w osobach: pp. Z. Okrajniowej, burmistrza inż. Starkiewicza, dyr. Lubodzieckiego i St. Noconia kierow. szkoły, która to delegacja przedstawiła rozpaczliwe położenie rodziców i dzieci, usuniętych ze szkoły. P. Kurator życzeniu delegacji w kierunku dania możności ukończenia szkoły wszystkim uczniom, pomimo przekroczenia wieku szkolnego, przyrzekł zadość uczynić w ciągu tygodnia. Ponadto p. kurator przyobiecał zamianować do Olkusza odpowiednią ilość sił nauczycielskich, aby nauka w tej szkole prowadzona była normalnie.

× POŻEGNANIE KS. KOZŁOWSKIEGO. 18 b. m. wieczorem w pięknie przybranej sali szkoły powsz. Nr. 1, Stowarzyszenie młodzieży polskiej wraz z gronem osób miejscowej inteligencji, żegnało głównego opiekuna Stowarzyszenia, ks. T. Kozłowskiego, który opuszcza Olkusz, przenosząc się na probostwo do Staromiasta w pow. Częstochowskim. Przemówienie ze strony stowarzyszonych wygłosiła druhna Barczykówna, na co odpowiedział ks. Kozłowski w serdecznych słowach, żegnając stowarzyszoną młodzież, życząc dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i Stowarzyszenia, oraz dziękując dawnym i obecnym opiekunom za opiekę nad młodzieżą. Sympatyczny wieczór przy skromnej herbatce, śpiewach i radju, uczynił na zebranych b. miłe wr[illegible]ie.

× „TYDZIEŃ DZIECKA". Zbiórka na „Tydzień dziecka", oraz przeprowadzenie akcji w związku z powyższem — odłożone zostało do października b. r.

Odnaleziony skarb

WARTOŚCI 4 MILJ. ZŁ

W jednem z mieszkań przy ul. Zygmuntowskiej w Wilnie znaleziono umiejętnie zamaskowaną kasę pancerną, stanowiącą własność przed wojną dzierżawcy tegoż mieszkania, jakiegoś rosyjskiego dygnitarza.

Po otwarciu kasy znaleziono sznury pereł i nieobrobione kamienie szlachetne.

Obecny właściciel mieszkania zameldował o tem policji, która zabezpieczyła skarb i zawiadomiła władze skarbowe. Skarb oszacowany jest na sumę 4 miljonów zł. Bogactwa te przeszły na własność skarbu państwa

Obecny właściciel mieszkania wszczął starania o uzyskanie części odnalezionego skarbu.

Szkielet z przed

4.000 LAT.

W lesie kalinickim, pow. Skału. w Małopolsce Wschodniej odkopano kurhan, w którym znaleziono kościotrup. Przybyły na badanie ze Lwowa asystent uniwersytetu dr. Jan Gryka stwierdził, że kościotrup ten pochodzi z przed 2000 lat przed Chrystusem. Szkielet, po dokładnem odkopaniu, zapakowano i odesłano do prosektorjum przy uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W związku z temi wynikami zarządzono dalsze poszukiwania na tym samym terenie.

Z ruchu wydawniczego.

UKAZAŁ SIĘ NUMER 1 ilustrowanego pisma „Start". Niska cena 50 groszy numer, w prenumeracie 2.40 za kwartał tj. za 6 numerów, bogata i żywa treść, czyni je przystępnem dla każdego wieku i stanu. Związek lotników polskich dobrze zrobił, wypuszczając w świat pismo lotnicze zupełnie pozbawione fachowości, a stanowiące miłą i pożyteczną rozrywkę. Adres administracji: Poznań, Stary Rynek 95-96.

Nadużycia w wojskowym INSTYTUCIE GEOGRAFICZNYM.

W Warszawie rozpoczęła się w wojskowym sądzie okręgowym sprawa 18 oficerów, oskarżonych o nadużycia w wojsk. Instytucie Geograficznym. Na ławie oskarżonych zasiedli: kpt. Tarkowski, por. Solecki, emer. pułk. Jaworski, por. Garczyński, em. mjr. Chunech, emer. mjr. Wyrozumski, emer. pułk. Makowski, emer. kpt Morawski, emer. chor. Walicki, por. Zgorzelski, por. Tahn, ppłk. Jaworski, mjr. Wodyłło, por. Gadulski, em. mjr. Wyczałkowski, ppłk. Walerowski, kpt. Robrowski, emer. mjr. Knywicz. Oskarżeni odpowiadają z wolności.

Pierwszy dzień rozprawy przeszedł na odczytaniu aktu oskarżenia, który zawiera przeszło 300 stron pisma maszynowego.

Rozprawie przewodniczy płk. Raczyński, oskarża prok. Rudnicki. Rozprawa potrwa zapewne do 6 tygodni.

Mężatka czy panna? NIEZNANY MĄŻ.

Panna Varrier, stała mieszkanka Lille, udała się do miejscowego ratusza, aby sobie wyrobić potrzebne do ślubu dokumenty.

Jakież było jej przerażenie, gdy otrzymała urzędową odpowiedź, że jest już oddawna zamężną, że mąż jej żyje i nie jest z nim rozwiedziona.

Po wyjaśnieniach wystraszonej panny i po sprawdzeniach rozmaitych, dostarczonych przez p. Varrier, danych, dowodzących, że dotychczas żyła ona nieprzerwanie w stanie panieńskim, oświadczono jej, że prawdopodobnie jakaś niewyjaśniona osoba poślubiła za podrobionemi jej papierami w ubiegłym roku jakiegoś pana, to jednak nic zmienia postaci całej tej sprawy i panna Varrier jest urzędową małżonką owego jegomościa i dopóty nie będzie mogła „powtórnie" wyjść zamąż, dopóki się z nim „prawnie" nie rozwiedzie.

Adwokaci z pewnością zarobią na tym interesie.

Pochód pogrzebowy TRAMWAJU KONNEGO.

Gazety niemieckie podają zabawne szczegóły ceremonji pogrzebowej, z jaką zarzucono do lamusa ostatni tramwaj konny w Niemczech. Działo się to w miasteczku Zerbst w pobliżu Magdeburga.

Całe miasto wzięło udział w ceremonji. Trzy wozy, ciągnione przez trzy stare szkapy, minęły w pochodzie uroczystym wąskie uliczki miasta po raz ostatni. Orkiestra miejska odegrała marsz żałobny, jadąc w pierwszym z wozów; w drugim i trzecim jechali akcjonarjusze towarzystwa tramwajów konnych, a za wozami postępowała cała ludność miasteczka.

Musiała to być scena, napraszająca się o pióro Dickensa.

Bohaterski minister
czyli tajemniczy „Francuz"

Miasta Zajecz w Czechosłowacji było, jak wiadomo, w tych dniach widownią strasznej katastrofy kolejowej. Pociąg pośpieszny, jadący z Pragi do Wiednia, najechał tu na skutek złego nastawienia zwrotnicy na stojący na stacji pociąg towarowy. Następstwa zderzenia były okropne. Oba parowozy i liczne wagony zostały doszczętnie zdruzgotane, a w gruzach ich **znalazło śmierć ponad 20 pasażerów**. Kiedy personel kolejowy wraz z żandarmerją i miejscowym lekarzem przystąpił do ratowania rannych, z pod gruzów jednego z rozbitych wagonów wydostał się **jakiś pan**, który zbliżył się do sanitarjuszy, zajętych opatrywaniem rannych, i, nie mówiąc ani słowa, **zaczął im pomagać**. Przez kilka godzin tajemniczy pan, który cudem jakimś wyszedł cało z katastrofy, niósł pomoc swym rannym współpasażerom, budząc wśród zebranych na stacji sanitarjuszy i funkcjonarjuszy kolejowych **powszechne zainteresowanie.** Kiedy z Berna przyjecha li lekarze, pan ten zaofiarował im swe usługi i niezwłocznie przystąpił do operowania ciężej rannych pasażerów. Ponieważ mówił po francusku, **brano go powszechnie za francuskiego lekarza**, który odbywał swą podróż międzynarodowym pociągiem. Jakież było jednak powszechne zdumienie, kiedy okazało się, że tajemniczym „Francuzem" nie był nikt inny, jak **rumuński minister oświaty, dr. Angelescu**, który powracał właśnie do kraju z berneńskiej Wystawy kultury współczesnej. Minister Angelescu jest z zawodu lekarzem i przez dłuższy czas był nawet profesorem chirurgji na uniwersytecie bukaresztańskim. Nie znając języka czeskiego, zmuszony był w rozmowie z lekarzami czeskimi posługiwać się językiem francuskim, a ponieważ językiem tym włada, jak rodowity Francuz, **brano go powszechnie za lekarza francuskiego.**

Opal może przynieść i szczęście
OSOBLIWA HISTORJA PIERŚCIONKA ARYSTOKRATKI.

Czy prawdą jest, że istnieją pierścienie przynoszące szczęście lub nieszczęście?

Odpowiedź na to pytanie jest zaiste trudna. Jednakowoż pewne stwierdzone fakty wywołują przypuszczenie jakoby rzeczywiście pewne klejnoty oddziaływały na losy człowieka zbawiennie lub fatalnie.

Prof. Pachniger, zajmujący się specjalnie **tajemnemi siłami promieniującemi z szlachetnych kamieni opowiada o następującym wypadku.** Młoda, skromnie ubrana dziewczyna weszła do sklepu jubilera na Placu Opery w Paryżu, chcąc **sprzedać pierścionek z opalem.** Kamień był niezwykle piękny, misternie szlifowany i miał oprawę z djamentów.

Jubiler przyjrzał się uważnie cennemu pierścionkowi, potem skromnie odzianej dziewczynie, wyszedł ze sklepu i zawołał policjanta.

Dziewczyna zapytana, skąd ma ten kosztowny pierścionek, oświadczyła:

— Szłam sobie najspokojniej przez Plac Opery i właśnie przystanęłam, czekając aż policjant wstrzyma ruch samochodowy, gdy nagle jakaś elegancka pani, stojąca obok mnie zdjęła ten pierścionek z palca i rzekła: **„Proszę go wziąć — daruję go pani".**

Opowiadanie to brzmiało wielce nieprawdopodobnie, a jednak uwierzył w nie sędzia śledczy, dobrze znający przesądy i zabobony paryżanek.

Trzeba było jednak przeprowadzić dowód prawdy.

Umieszczono tedy w dziennikach wezwanie do owej nieznajomej pani, która podarowała pierścionek, aby zechciała zgłosić się.

Wezwanie nie pozostało bez skutku, albowiem stawiła się pewna dama z arystokracji, która otwarcie wyznała:

— **Ten pierścionek przynosił mi nieszczęście. Chciałam się go koniecznie pozbyć.**

Sędzia chciał oddać klejnot właścicielce, ale zabobonna arystokratka odsunęła się z przerażeniem, wołając:

— Nie dotknę nawet palcem tego fatalnego pierścionka...

Wobec tego pierścionek, mający rzekomo przynosić nieszczęście pozostał w posiadaniu owej dziewczyny. I oto okazało się, że dla niej opal był zwiastunem szczęścia...

O historji tej mówiono tak wiele, że szef domu towarowego, w którym dziewczyna ta była na posyłki, **dał jej lepsze stanowisko**, stawiając za warunek, aby zawsze miała na palcu ten rzekomo „pechowy" opal.

Pierścionek stał się świetną reklamą dla firmy, a biednej dziewczynie przyczynił się do polepszenia losu, **bo otrzymała znacznie wyższą gażę.**

Dodać należy, że w Indjach opal uważają za magiczny kamień, przynoszący szczęście...

Kapelusz Napoleona ZA 37 TYSIĘCY FRANKÓW.

Na jednej z ostatnich licytacyj w znanej paryskiej hali licytacyjnej Drouot, sprzedano cały szereg pamiątek historycznych: sztandar III legji narodowej, ofiarowany przez mieszkanki Marsylji w roku 1870, krzyż srebrny króla Hieronima Bonaparte i wreszcie najcenniejszą pamiątkę sensację dnia, trójgraniasty kapelusz Napoleona I-go. Kapelusz ten, jusz po klęsce Napoleona pod Waterloo w 1814 roku sprzedał lokaj cesarza za kilka franków zaledwie. Obecnie cena wstępna na licytacji była 15.000 franków, po długiem zaś podbijaniu cen nabył go znany antykwarjusz Desvougue za 37 i pół tysiąca franków.

Kunszt czyszczenia bucików.

Czyszczenie bucików jest ostatnim rękoczynem, podniesionym do rzędu artystycznego kunsztu. Przyczyniła się do tego rozmaitość damskiego obuwia, które posiada tyle odmian, co biżuterja, a czasem bywa równie kosztowne. Żony miljonerów noszą teraz obuwie, które codziennie trzeba powlekać nową powłoką srebra lub złota. Niektóre z tych nadzwyczaj kosztownych bucików zdobne są w miniaturowe malowidła kwiatuszków, które tylko artysta wykonać potrafi. Gdy więc kurz lub kropla deszczu przyćmi wspaniałość damskich pantofelków, piękn. pani ucieka się musi do pomocy prawdziwego artysty. W Paryżu jest tylko kilku specjalistów, poświęcających się temu artystyczne mu rzemiosłu, a poszukiwanie ich usług jest tak rozpowszechnione, że za rabiają oni pokaźne sumy.

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

32) ——

— Tak, choć właściwie nietyle chodziło mi o tego detektywa, ile o samą panią Clothier. Łatwiej go byłoby przecież wyprowadzić w pole, niż ją. Wogóle cała sprawa przedstawiałaby się mniej ryzykownie, gdybyśmy mieli do czynienia tylko z mężczyznami.

— Pan sądzi? — spytała. — Jeszcze pan dość zażyje wrażeń, nim pan załatwi się z Ludwikiem Sebastianem, Hektorem van Ness i...

— Wiem, nie zapomniałem o nich...

— Nie zapomniał pan? — spojrzała na niego ironicznie.

— Ani na chwilę — odparł żywo w nagłym porywie zazdrości. — Myślałem sobie o nich to i owo i gdy zetknę się z nimi, zadam im kilka pytań.

— Pytań?

— Zapytam o panią. Pani nie chce zaspokoić mojej naturalnej ciekawości, muszę więc poszukać sobie innych źródeł.

— Pan traktuje tę sprawę iście po sportowemu, — rzekła rumieniąc się.

— Traktuję ją po ludzku.

— Korzystając z faktu, że konieczność — konieczność, której ulegam, zmusza mnie do zapoznania pana z tymi ludźmi?

— A pani sądzi, że taki jednostronny układ może mnie zadowolnić? Pani wie wszystko o mnie — poczawszy od drobnych szaleństw, których się dopuszczałem w kolegjum, a sama otacza się pani zupełną tajemnicą.

— Jeżeli pan jest ze mnie niezadowolony, to dlaczego pan mi nie da dymisji i nie poszuka sobie innej pomocnicy?

— Pani wie dobrze, że nie mogę tego zrobić i że nie zrobiłbym nawet, wtedy gdybym mógł. Pani wie... pani musi wiedzieć do tej chwili...

— Nic nie wiem! — zawołała czerwieniąc się gwałtownie. O jedno proszę: niech pan nie pyta tych panów o mnie.

— Jeżeli pani w ten sposób sprawę stawia, będę posłuszny, ale pani zaostrza moją ciekawość.

— Pańska ciekawość nie obraża mnie.

— Tylko moje pytania?

— Pan z uporem przypisuje mi jakieś złe czyny, — rzekła — choć w swoim czasie powiedział mi pan...

— Nie powiedziałem ani połowy tego, co powiedzieć pragnę — zaczął gorąco, lecz nagle urwał zrażony jej powściągliwością. — Pani wie, nic złego o pani nie myślę. Jedna rzecz mi się nie podoba, to owi panowie... — Zamilkł znowu, wpatrując się w jej klasyczny profil. — I to właśnie, gdy myślę o pani...

— Ale dlaczego pan myśli o mnie wogóle? Nasza znajomość jest oparta na interesie. Gdy zwrócimy klejnoty ich właścicielom, pan otrzyma pieniądze, a ja... — Tym razem ona zamilkła nagle, a potem dodała:

— Oby tylko udało się nam je zwrócić.

Widzę, że umie pani doskonale się opanować..

— Zato pan jest bardzo nerwowy.

Był mężczyzną i słowa te rozpaliły gniewny błysk w jego oczach.

— Pani chce powiedzieć, że ma dość mego towarzystwa i że przyda się pani dłuższa przerwa. Dobrze więc. Zrobimy pauzę tak długą, jak się pani będzie podobać. Gdy pani zechce wrócić do pracy, proszę zadepeszować do mnie do Regentklubu w Bostonie.

— Czy pan ma duże powodzenie u bostońskich panien?

— Któż tu mówi o bostońskich pannach? — spytał. Powiedzenie to jednak sprawiło mu pewną przyjemność, choć wiedział, że żartuje sobie z niego.

— Ja postawiłam to pytanie, ot! tak sobie — rzekła z rozbrajającą prostotą, którą mogła przywdziewać i odrzucać jak rękawiczki. — Wyobrażam sobie, że te panienki są bardzo uprzejme dla pana. — Popatrzyła prosto w jego gniewne oczy i pochyliła zlekka główkę ku niemu — istotnie bardzo uprzejme, prawda?

— Dlaczego pani tak akcentuje to słowo „istotnie"? — starał się mówić szorstko, lecz głos mu się załamał. Przeto rzekł wyzywająco:

— Ma teraz pani sposobność pochwalenia się tem, co pani wie o mnie.

— Och! pan za wiele wymaga od mojej pamięci, — rzekła sucho — jakkolwiek przypominam sobie kilka nazwisk... jest ich jednak tak wiele, że mieszam ze sobą... Była tam jakaś Małgorzata Sands, przemiła istotka. Wyszła następnie zamąż. Naturalnie płotczki, według których mieliście być państwo zaręczeni w czasie waszej najwcześniejszej młodości, mogą być bezpodstawne. Ona owdowiała obecnie i zapewne jest jeszcze piękniejsza niż poprzednio. Czy to nie okropne, że nigdy nie widziała pana w mundurze?

Życzliwo — obojętny ton jej głosu doprowadził go do szaleństwa.

— Panna Sands...

— Dlaczego pan nie nazywa jej poprostu Małgosią?...

— Nigdy nie byliśmy zaręczeni! — przerwał. — Znałem ją dobrze, ale jej matka była o wiele milsza niż ona.

— Małgorzata jednak jest piękna, a przytem musi być też dzielną osobą, inaczej nie towarzyszyłby panu wtedy, gdy pan jechał.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE.

W dniu 25 września 1928 r. o godz. 12 w południe, w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się:

LICYTACJA

przez podanie opieczętowanych deklaracyj, które zostaną dopełnione przez licytację ustną na sprzedaż nasienników w obrębie „Pakuska" pod Witeradowem w stanie wyrobionym, a w Pakusce i Strzałbie posusz na pniu

„PAKUSKA" i STRZAŁBA" lasów miejskich Olkuskich.

Nazwa obrębu leśnego	Gatunek drzewa	Ogólna ilość sztuk	Ogólna ilość masy drzewnej m³	Suma szacunkowa Zł	Suma szacunkowa gr	Odległość w kilometrach od stacji drogi żelaznej	Uwagi
Strzałba	Posusz na pniu	od Nr. 1 do Nr 144 sztuk 144	67,04	2093	19	3 km.	
Pakuska pod Witeradowem	Nasienniki	od Nr. 1 do Nr. 64 sztuk 64	33,983	1663	97	2 klm.	

Warunki licytacyjne do przejrzenia codziennie w Magistracie, w godzinach biurowych.

Olkusz, dnia 12 września 1928 r.

Burmistrz miasta Olkusza

(--) M. STARKIEWICZ.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Szyny kolejowe, budowlane poleca firma PFEFFER; Będzin Małachowskiego 33. Wejście przez podwórze mynu 5106-9

Pianino koncertowe prawie nowe, mało używane sprzedam. Będzin Kołłątaja 30. Barenblatt. 5344

Do sprzedania dwa domy z oficyną i ogrodem w śródmieściu Olkusza: jeden dom piętrowy drugi parterowy. Wiadomość Helena Zdebichowa Olkusz. 5340-5

Posady i prace.

Potrzebny zdolny czeladnik, rymarski od zaraz. Władysław Gass przy kop. „Kazimierz". 5299 3

DYPLOMOWANY nauczyciel łaciny, przygotowuje do egzaminów z ośmiu klas, uczy zaniedbanych. Wiadomość: Dekerta 8 Filus od godz. 15-16. 5300 4

Potrzebny pracownik fryzjerski od 1 października Sauczek Dąbrowa 3 Maja 5308-3

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz. Bonczek, Sosnowiec, Ostrogórska 1 5334

Konstruktor samodzielny na konstrukcje żelazne z kilkuletnią praktyką biurową potrzebny do fabryki w Zagłebiu. Oferty do Kurjera pod „konstruktor". 5336 3

Potrzebny chłopiec, który ukończył szkołę powszechną do dużego przedsiębiorstwa jako praktykant. Zgłosić się do Hurtowni Tytuniowej, Będzin Małachowskiego 35. 5361

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do Kurjera Zachodniego w Będzinie. 5345

Sztygar z dłuższą praktyką poszukuje posady na kopalni lub w kamieniołomach. Zgłoszenia w Administracji pod „Sztygar". 5345-2

Zgubione dokumenty.

Abram Guterman, zgubił kartę powołania wydaną PKU. Sosnowiec 5301-3

Zgubiono dowód kolejowy Nr. 36374 wydany przez Dyrekcję Warszawską na imię Feliksa Slusarka. 5332-2

Kocik Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, którą unieważnia się. 5337-3

Orłowi Kazimierzowi zginęła książeczka wojskowa wydana przez PKU. Będzin 5388 2

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".